

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych!

W CZASIE WOJNY WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pozycjach państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub.
Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. no tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub.
Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petiowy lub jego miejsce 40 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Dołączenie prospektów do „Kurjera” 1 rub. od tysiąca oprócz opł. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY:	Rocznik Półrocz. Kwartał. Miesięcz.			
	1. —	2. —	3. —	4. —
W WILNIE	10. —	5. —	2.50	—
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10. —	5. —	2.50	—
ZAGRANICĄ	10. —	5. —	2.50	—

Zmiana adresu 20 kop. Za ogłoszenia do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rekopis bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatny.

Przypominamy Szanow. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na II-gie półrocze.

IGNACY KONTRYM
Obywatel Ziemi Kowieńskiej z maj. Skorojstyski,
zmarł przedwcześnie dnia 24 go czerwca (7 lipca) r. b.
w Kiejdanach, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach.
Pogrzeb odbył się 26-go czerwca. Zwłoki czasowo złożono
w kaplicy na mogiłach w Kiejdanach.
O czym zawiadamiają krewnych i znajomych pogrążeni w żalu
Siostry, Brat i Bratowa.

MARJA Z ZAPOLSKICH
DYNOWSKA
wdowa po ś. p. Teofilu,
po krótkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 22 czerwca (5 lipca) 1915 r.,
przeżywszy lat 66.
Nabożeństwo żałobne odbyło się w Warszawie w kościele św. Aleksandra, dnia
26 czerwca (9 lipca), w piątek o godz. 10½ rano, poczem zwłoki zostały zło-
żone na cmentarzu powązkowskim.
O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
 córki, synowie, zięćciowie, siostry i wnuki.

TEATR POLSKI W OGRÓDZIE PO-BERNARDYŃSKIM.
Dziś, w środę 1 (14) lipca
po raz 4-ty:
„Dziewczę Szczęścia”
(LA MASCOTTE)
operetka komediowa w 3 aktach B. Andra. W akcie 2 taniec Hiszpański.
Początek o g. 8-iej wieczorem. Koniec punktualnie o g. 11-iej.
Kasa Teatralna otwarta od g. 11 do 2 i od 5-iej po poł. W Niedzielę i święta
przez cały dzień.

Majątek kupię
na Litwie lub Białej Rusi; nie dalej 25
wiersi od kolei, o dobrej glebie, z dobrą
sadybą, lasem i łakami; jeziorami lub rzeką.
Dopisać gotówkę do banku około
75 tysięcy rub.
Propozycje listownie: Petersburg, Newski 44,
Syberyjski Bank Handlowy, L. Zappo
1179

Z owoców i jagód wody
„Kryształ”.

Głosy w sprawie litewskiej.

W ostatnich paru tygodniach w prasie polskiej ukazało się parę artykułów w sprawie litewskiej, o których chcielibyśmy powiedzieć słów kilka. Przedewszystkiem wspomnieć musimy o wydrukowanym w Nr 164 pisma naszego w dziale „Wolna Trybuna” artykule d-ra Boguszewskiego p. t. „Prawa litwinów”, będącym odpowiedzią na artykuł p. Wandalina Szulciewicza, noszący ten sam tytuł (Nr 156 „Kurj. Lit.” w dziale „Wolna Trybuna”).

Zupełnie godziimy się z nim, że „powołaniem do życia mas ludowych musiała powstać sprawa litewska” w kraju naszym, dodałbyśmy tylko, że w innych warunkach mogłaby ona nie mieć wybitnie antypolskiego charakteru, jaki jej dzisiaj dają litewscy pisarze. Nie jesteśmy też bynajmniej skłonni do lekceważącego traktowania pracy litwinów nad tworzeniem i rozwijaniem własnej kultury. Piszący słowa niniejsze miał sposobność przed paru laty z powodu broszury p. H. Kozwin-Milewskiego zaznaczyć, że, jego zdaniem, litwini wykazują w tej pracy dużo energii i ofiarności, a

więcej cechy niewątpliwie bardzo do-
brze o nich świadczące.

Natomiast za nieszczerliwie sformułowane uważamy następujące słowa autora: „czem przedziś (polacy) uznają ich (litwinów) zupełną prawowitość w tworzeniu (lecz nie narzucaniu) swojej kultury, a oni uznają prawa nas do polskości — tem przedziś skończy się dla jednych i drugich niekorzystna walka narodowościowa”. Wynika z nich bowiem domyślenie, że są polacy od-mawiający litwinom prawa do tworzenia własnej kultury, co nie jest zgodne z prawdą. W ostatniej ankiecie „Świata” nie było np. ani jedno-go głosu polskiego, któryby na tym punkcie widzenia stał. A i p. Szulciewicz, z którym dr. Boguszewski polemizuje uważa za bezpodstawną pretensję litwinów nie do tworzenia swej kultury, lecz do „zajęcia przodującego stanowiska” na „Litwie w szerszym znaczeniu tego wyrazu”.

Słusznie dalej utrzymuje dr. B., że „nacjonalistę litewscy o równo-uprawnieniu polaków, o prawie szerzenia kultury polskiej nie chcą słyszeć”. Natomiast, zdaniem naszym, przecenia znaczenie „chęci przyznania narodowości polskiej praw jej przynależnych”, która to chęć, jego zdaniem „dojrzała od warstw demokratycznych”, a ściślej mówiąc „środek litwina” jest właśnie „środek polski”. Natomiast, zdaniem naszym, przecenia znaczenie „chęci przyznania narodowości polskiej praw jej przynależnych”, która to chęć, jego zdaniem „dojrzała od warstw demokratycznych”, a ściślej mówiąc „środek litwina” jest właśnie „środek polski”. Natomiast, zdaniem naszym, przecenia znaczenie „chęci przyznania narodowości polskiej praw jej przynależnych”, która to chęć, jego zdaniem „dojrzała od warstw demokratycznych”, a ściślej mówiąc „środek litwina” jest właśnie „środek polski”.

mają znaczenie nie takie, jak my to sobie na podstawie wzorów zachodnio-europejskich wyobrażamy, lub że przyznanie to dotyczy tylko okolic kraju, w których nie my, lecz litwini stanowią mniejszość.

Niezadowolenie się słowami, lecz dotarcie do jego znaczenia istotnego w danym wypadku jest tem koniecz-niejszem, że — na co dr. B. nie zwraca dostatecznej uwagi — „pod wzglę-dem zarządu, skierowanych ku po-lakom, postęp litewski mało w czem różni się od nacjonalistów”. Z tego punktu widzenia na baczność uwagę zasługują artykuły p. J. Bekampisa w „Lietuvos Zinios” (Patrz w nich „Głos demokracji litewskiej” w Nr. 110 „Kurj. Lit.” i wzmianka w Wiad. Bież. w Nr 112). D-ra Boguszewskiego uderzyło to tylko, że p. J. B. oświadcza, iż „każdy naród w kraju naszym, również i polacy, lubo stanowiący mniejszość, powinien posia-dać nie tylko prawo obywatelstwa, ale i prawo szerzenia swej kultury”. Nie zwraca zaś dr. B. uwagi na to, że p. J. Bekampis niesprawiedliwie ocenia stosunki istniejące. A przecież dla zapewnienia dobrych stosunków nie dość zgodzić się na jakąś zasadę ogólną, trzeba jeszcze dojść do porozumienia w różnych sprawach bieżących. P. Bekampis np. poleca wpra-wdzić niektóre praktyki litewskie w stosunkach narodowo-kościelnych w diecezji wileńskiej, ale zarazem utrzymuje, że nie różnią się od nich w swej taktyce nacjonalistę i klerykał polscy. Nie dość na tem, wy-powiada on nawet przekazywanie, że po-lacy w tej diecezji wyzyskują orga-nizację kościelną dla swych celów narodowych „już to popierając lub wywyższając księży działaczy pol-skich, już to karząc niedogodnych sobie takichże działaczy litewskich, lub też popierając w parafjach mie-szanych nabożeństw o jez. polskim i czyniąc trudności dla takiegoż na-bożeństwa w jez. litewskim”.

Każdy bezstronny spostrzegacz przyznać przedziś musi, że p. B. kam-pis przedstawia stosunki kościelne w diecezji wileńskiej, za rządów przynajmniej obecnego jej Admini-stratora, fałszywie. Znany przykład ukarania księży polaków za winy wątpliwe, lub rzekome, natomiast księża działacze litewscy, nawet gdy istotnie przebiegali miarkę, spo-tykają się zazwyczaj z pobłażliwością i niecierpieniem daleko posuniętą. Sam p. Bekampis uznaje, że postę-powanie ks. kanonika Olszewskiego było nie właściwe, a jednak ks. Ad-ministrator wymierzona na ks. Olszewskiego karę cofnął niebawem bez żadnych nawet przeprosin i od-działywał ze strony ostatniego. Skompromitowany na sądzie pro-boszcz ks. Petrusis jak siedział w Pi-wosznie tak siedzi i tylko własne jego sumienie jest regulatorem jego stosunków do parafian polaków. Co się zaś tyczy ks. Baksysa, o któ-rym p. Bekampis również wspomina, to niepodobna przecież uważać za karę usunięcie go z redakcji „Au-szry”. Za kierunek tego pisma mo-dralnie odpowiedzialna jest władza duchowna wileńska. Ks. Baksysa głosił w tem piśmie teorie, którym ta władza sankcji swej udzielać nie mogła, nie dziwnego przeto, że po długim tolerowaniu ich, redaktora wreszcie zmieniał. Jeżeli zaś za karę uważać przeniesienie ks. Baksysa na prowincję, to było ono przecież tylko niespełnioną pogrozką.

Nie może też ulegać wątpliwości że w diecezji wileńskiej potrzeby re-ligijne litwinów są obecnie daleko lepiej zaspokajane, niż polaków. Niema ani jednej parafii mieszanej, w którejby nie było choć jednego księdza litwina, tymczasem jest du-żo parafii mieszanych, w których niema wcale księdza polaka. Przez długi czas przecież świętano, gdzie jest aż trzech księży, nie mogły się doprosić izby choć jeden z nich był polakiem, okazywało się zawsze, że w parafii, w której polacy, jak utrzymują, stanowią bodaj większość, za-równo proboszcz, jak wikary i kate-cheta musi być koniecznie z tych lub innych względów litwinami. Księża litwini są na ogół niewątpli-wie daleko większymi szowinistami, niż księża polacy. Nie słyszeliśmy np., by ostatni odmawiali w zasadzie

praw językowi litewskiemu, wiemy zaś, że cały szereg księży litwinów podawał Ojcu Świętemu memorjał z żądaniem „usunięcia języka polskiego z kościołów diecezji wileń-skiej”. Wiemy też, że nacjonalistę litewscy zasadniczo uznają prawo narzucania języka litewskiego para-fianom, których uważają za zechę nie za polaków, lecz za spolonizowanych. W wyniku ostatecznym wymienili by-można cały szereg parafii, w których prawa językowe ludności polskiej są w zupełnej poniewierce. Organi-zacja zaś kościelna, która według p. J. Bekampisa jest jakoby wyłącznie prawie w rękę polaków, nadużywa te tolerancję, starając się usilnie o od-uczenia parafian polaków od upo-minania się o swe prawa.

Wracając do artykułu d-ra Bo-guszewskiego, zauważyć jeszcze musimy, iż zdaniem naszym, stosun-ki dwóch narodów wówczas tylko staną się normalne, gdy porozumieją się ze sobą odłamy wpływowe, re-prezentujące większość. Nie nadaje-my wielkiego znaczenia porozumie-niom stronników „opozycyjnych”. Stronictwa te, nie pozostawiając się do obowiązku czuwania nad całokształtem spraw narodowych, oka-żają się dość chętnie do porozumie-wania się z takimiż stronnikami in-nych narodów, nie na wiele się to jednak przydaje. Socjaliści niemie-cy, belgijscy, francuscy, angielscy porozumiewali się wciąż ze sobą i w najgorszych żyły stosunkach, co nie zapobiegło jednak wybuchowi wojny, która z niedawnych „towa-rzyszy” uczyniła zaciętych wrogów.

Mało uzasadnionem wydaje się nam też przypuszczenie d-ra B., że postępowcy litewscy mogą rychło wrócić do wpływu, jakie mieli w roku 1904—5. Wówczas pierwsi oni wystąpili jako siła zorganizowana, i wpływ wywierali dopóty, dopóki nie zorganizował się oboz klerykalno-nacjonalistyczny. Nie widzimy żadnych przyczyn, któreby miały oboz ostatni podkopać w bliskiej przyszłości, zwłaszcza, że radykalno-agrarnym i on też być potrafi.

W sprawie litewskiej zabrał też głos niedawno p. Miecz. Niedział-kowski w warszawskim „Widoku”. Autor jest jeszcze w tym wieku, w którym naprawdę się wierzy (a nie wmawia tylko innym), że wszy-scy, co się z nami nie zgadzają są albo ograniczeni, albo nieuczciwi, w którym z dobrą wiarą powtarza się bez sprawdzenia cudze charaktery-styki nieznanego sobie przeszłości, w wieku w którym można to wszystko jeszcze robić bez ujmę dla siebie. To też pomijamy świadomości wszyst-kiego jego brzydatwa polemiczne i zaznaczamy, że artykuł jest odpo-wiedzią na wywody p. J. K. w „Gło-sie Polakim”, który proponował aby chwilowo zaprzestano poszukiwania modus vivendi pomiędzy polakami a inteligencją litewską i czekać aż ta ostatnia nabije sobie dostateczną ilość guzów i potrafi o siebie korzyści „płynące ze zgody”. P. M. Niedział-kowski przyznaje, że „twa część od-powiedzialności za specjalnie ostre starcia spada na barki litwinów; nie ma bodaj innego narodu, którego na-cjonalizm byłby bardziej bezwzględny, nie tolerancyjny, nie wybredny w środkach”. Protestuje jednak prze-ciwno stanowisku p. J. K., gdyż tyl-ko przy zgodzie polsko-litewskiej może być mowa o ujęciu we własne ręce losów własnego kraju, o zdecy-dowanym stanowisku wobec czynni-ków postronnych, o opracowaniu wspólnej polityki zewnętrznej. P. M. N. wola, że na oczekiwanie nie mamy czasu, kończy wszakże wskazaniem, że jednak czekać trzeba na rych-ło jakoby wystąpienie „demokra-tów” litewskich, z którymi „demo-kraci” polscy niejednokrotnie już wymieniali zapewnienia sympatii.

„Niechże — powiada — grupy ludo-we pośród litwinów przyspieszą we-wnętrzy proces kształtowania je-dnolitej zwartej opinii, a poczynione w ciągu poprzednich miesięcy pierw-sze kroki z pewnością wydadzą owoce”.

Wspomnieć jeszcze musimy o ar-tykule p. Ludwika Abramowicza „Litwa i Białoruś, jako zagadnie-nie polityczne”, w trzecim zeszyte

„Myśli Polskiej”. P. L. Abramowicz od lat szeregu oddaje się dziennikar-stwu, pracując kolejno w redakcjach sprzecznych sobie kierunków, to też nie możemy być dla jego wyborów polemicznych wyrozumiałymi. P. Ludwik Abramowicz o realistach i demokratkach narodowych na Litwie powiada: „I jednych i drugich łączy wszakże w gruncie rzeczy wspólny ideał; aby kartofle były tanie, wód-ka droga i chłop spokojny”. Niedo-ręczność podobna wygłosić może je-dynie albo człowiek bardzo ograni-czony, albo niesumienny agitator. Podobne właśnie artykuły, ukazują-ce się na szpaltach „poważnego” rze-komo organu, dają podstawę poglą-dowi, że właściwy redaktor pisma, p. Mortkowicz ma na celu zdeorga-nizowanie i znieprawienie myśli polskiej.

W porównaniu z dwoma wzma-nianowanymi autorami p. L. Abramo-wicza nazwałby można zdecydowa-nym pesymistą. Ani ruch litew-ski ani białoruski, jego zdaniem „nie wykazują żadnych tendencji po-jednawczych w stosunku do idei pol-skiej, która jest uważana jako prze-żytek, lub próba uzurpacji”. Nad-to „zdolności do zakreslenia wła-snych perspektyw szerokiej dotych-czas ani litwini, ani tatarskiej białoruski nie wykazali”. Nieodczu-wania dziś przez nich potrzebna łącz-ności musi się zapewne z czasem o-budzić, „kwestia pozostaje tylko, kto mianowicie potrafi się wysunąć na zło-żo pochodni i nadać mu odpowie-dni kierunek”. O „demokratkach” li-tewskich p. L. Abramowicz wcale nie wspomina.

J. H.

W komisji polsko-rosyjskiej.

„Russk. Słowo” donosi, że przed-miotem pierwszego posiedzenia komi-sji polsko-rosyjskiej w Petro-gradzie, obradującej pod przewod-nictwem sekretarza państwowego Kryżanowskiego była kwestja gra-nie przyszłej Polski i stanowiska Ko-sciola katolickiego. Pierwsze z zaga-dnień tych zostało rozstrzygnięte w tym sensie, że granice przyszłej Pol-ski winny być ustalone na zasadzie etnograficznego charakteru kraju, to znaczy: powinny objąć ogół ziem, na których polacy w chwili obecnej stanowią większość mieszkańców.

Rozważanie drugiej kwestji porz-ądku dziennego zostało odłożone w celu dokładniejszego zaznajomie-nia się członków komisji z materia-łami do tej sprawy, które będą opra-cowane przez jednego z polskich członków komisji, oraz z wyjaśnie-niami dyrektora departamentu wy-znani obcych.

Obrady konferencji obejmą zaró-wno ogólny projekt przyszłego u-stroju Polski zjednoczonej, jak i kwestję zreformowania systemu rzą-dzenia w granicach obecnych guber-nji Królestwa Polskiego, na co, jak-o na sprawę niecierpiącą zwłoki, położyli nacisk w swych oświadcze-niach polscy członkowie komisji.

Na posiedzeniu sobotnim obec-ny był wiceminister oświaty Ra-czyński, który dawał dokładne wy-jaśnienia co do języka wykładowe-go w polskich niższych i średnich szkołach.

Wobec tego, że polscy uczestnicy narady przybyli z gotowym projek-tem zarządu Polski, pojętego przez nich jaknajszerszej, roszanie, człon-kowie narady postanowili zebrać się w niedzielę, aby prywatnie wyrobić sobie swój punkt widzenia w danej sprawie. Rozstrzygnięcie zagadnie-nia ustroju Polski zajmie prawdó-podobnie jeszcze kilka posiedzeń.

Posiedzenia komisji polsko-ro-syjskiej odbywają się codziennie od 22 czerwca (5 lipca) w pałacu Ma-ryjskim w godzinach od 2 do 7 po południu.

Z członków rosjan nie uczestni-czy w ostatnich obradach Bałaszow, gdyż wyjechał nagle na Podole.

O pracach komisji złożono szereg relacji prezesowi ministrów Gore-mykinowi.

W bieżącym tygodniu obrady mają być przerwane i dopiero z chwilą zwolania ciał prawodaw-

czych — jak donoszą „Birż. Wied.” — komisja wznowi swoje prace.

Z PRASY.

Ks. Kurakin o swych przyszłych zada-niach.

Współpracownik „Birż. Wied.” korzystając z chwilowego pobytu w Petrogradzie nowego kuratora warszawskiego, b. posła do II Dumi i b. sekretarza komisji dumskiej do spraw szkolnictwa ludowego, ks. Kurakina, postawił mu szereg zapy-tań, dotyczących przyszłej działal-ności w Królestwie Polskiem.

Ks. Kurakin podniósł w odpo-wiedzi, iż na plan pierwszy czekającej go pracy wysunie się niewątpli-wie zagadnienie polskiej szkoły. Je-dnakże dopiero po wojnie będzie ono rozwiązane w szerokim znaczeniu tej kwestji. Nie wyklucza to bynaj-mniej faktu, iż ks. Kurakin jedzie na nowe stanowisko pełen doświadczeń i poczucia odpowiedzialności.

„Jeśli chodzi o niższe szkolnictwo — mówił ks. Kurakin — to wydaje mi się jasną koniecznością zezwolenia na wykłady w języku polskim z tem, że język rosyjski i literatura wykładane będą w wyższych klasach po rosyjsku. Jeśli chodzi o szkołę średnią — za-gadnienie rozwiązuje się latwo przez zezwolenie na zupełnie swobodną egzystencję i rozwój prywatnych szkół ze specjalnym programem. Nadzor nad wykładami będzie oczywiście poro-zumiany specjalnym delegatem.

Co się zaś tyczy wyższego szkol-nictwa, to jest rzeczą naturalną, że wy-wala się sprawa uniwersytetu polskiego, któryby istniał równoległe do rosyjskiego. Jeżeli — w o wiarze należy-głęboko — zbadamy z powrotem Lwów, a być może zdołamy Kryn-ki, gdzie są polskie uniwersytety — to pytanie rozwiązuje się samo przez się. Jeśli to nie zadaje, to być może na porządku dziennym stanie kwestja utworzenia w kraju drugiego uniwer-sytetu — polskiego.

Będzie posłem do III Dumi — ko-ńczył ks. Kurakin — należałoby do stronnictwa październikowców. Udaję się na nowy posterunek, rozumie się, u-ważam za swój obowiązek zapamiętać o przynależności partyjnej i stać po-nad partiami. Takie pojmowanie rzeczy nie wymaga uzasadnienia i tem-bardziej, zdaniem mojem, obowiązują jednostkę, którą pozwolam, aby stała na czele szkolnictwa w warszawskim okręgu naukowym.”

Korespondent „Tempsa” i Hurko.

„Kijewlanin” przytacza rozmowę korespondenta paryskiego gaz. „Tempsa” z p. Hurką w sprawie pol-skiej. Treść tej rozmowy jest taką samą, jak w swoim czasie wynurze-nia Hurki wobec „Głosu Polskiego”, które powtórzyliśmy prawie w cało-sti. Hurko tak samo powtarza, iż żądania polaków należy w interesie Rosji zaspokoić w zakresie możliwie najszerszym.

Z wycieczki na Żmudź.

(Koresp. własna „Kurjera Lit.”).

Mitawa, 26 czerwca (9 lipca) 1915

W drodze na Żmudź musieliśmy zatrzymać się w Mitawie. Miasto — na uboczu zgiełkowych szlaków han-dlowych i strategicznych położone, w którym — zdawało się — rytm równowagi, nagle przed dwoma mie-sięcami zawrzało pogwarem toczą-cym się o kilkadziesiąt wiorst potę-czek i lunczy dotąd wrem podżożych przez nie na plac boju oddziałów. Wir, w miarę rozwijających się na niedalekim froncie wydarzeń, to przestają się klebić, to znowu bulgoczą, lecz ciągle obryzgują spo-kojnych zaszewczających i zrównowa-żonych mieszkańców. Nie dziw więc, iż ci biegają jak oparzeni i w duszę każdego wgrzyza się marzenie... o do-stawach wojskowych. W tę stronę skierowane westnienia! energia wy-tężona!

Wielki szlachetny cel, który każ-demu obywatelowi w tej walce przy-swiecać powinien, spługawiony, ja-dem złotego ciela zatrutyl! Psycho-logia powszechna gorączką złotego kruszcu szkażona!

W większych środowiskach, jak np. w Rydze, objaw ten uchodził nie-postrzeżony. Lecz za to, w mniej-szych centrach, na tyłach miliona-wej armji, gdzie grupuje się zapro-wiantowanie mas wojskowych, o-

bjaw ten to krok skacze do oczów. Jest za widoczny, by go osłonić milczem. Kogokolwiek bądź w jakiej materji zagadnąć, zawsze djalog kończy się informacją, „ten zarobił tyle, a ów jeszcze więcej“.

Rubel nie potrzebuje rowdowu. Oto busola orientacyjna teraźniejszich filistrów Mitawy!

To tylko w zaśniętym, zacofanej Polsce ongi pytano: „dukać, kto cię rodzi“.

W Mitawie, istotnie, rodzi ich się wiele. Powiadają: „złoto leży na bruku, trzeba je tylko umieć podnieść“. Mitawiacze to sztukę osiągnęli, a ułami nadlataniawskiego grodu, jeśli nie plynie metal szczyry, to co najmniej na nich szeleszczą papierki. Wprawdzie w krwawym unarżenie błoć, ale to liverantów nie wzrusza. Kruk żre wszelkie padło.

Wiece spekulantów różnych tłumy i każdy by rad z „podziadem“ się pokumać. Sklepy świecą gody. Pęcznia mieszk. Wypchnięto wszelkie braki. Nawet złota towary znalazły amatorów. A że o świeże artykuły, które z Rygi kołmi wozic, albo jeszcze dalej wyszukawia potrzeba, bardzo trudno, więc ceny bezlitośnie wysrubowane, nie mówiąc już o produktach codziennej potrzeby.

W trzeciordziej gospodzie, w której chwilowo znaleźliśmy przytułek, (miejscu w porządnym hotelu nie sposób się dokupić), za szklankę herbaty właściwie jakiegoś obrzydliwego naparu ze starego siennika, żądają od nas 2 złote, za prymitywną urządzoną stancję — 10 zł. Prokurstowe, insektów-falanga, zydeł o 3 nogach — drą z nas 4 rub. na dobre. W garkuchni jedzenia tańszego, niż za 1 rub. nie dostać.

W niektórych branżach — fłok niebawo. Do tych należą zakłady fotograficzne. Przed wyruszeniem na linię bojową każdy rad utrwalić swój konterfekt, przesać go najbliższemu. Nawet szeregowy tentują o zrobienie wizerunku. A tu biorą po 2 rub. za lichy dagerotyp o zatartych konturach. Właściciele bud szumnie reklamowanych, jako „atelier artystyczne“, pod napisem „Rubens“ albo „Rembrandt“, tłomczą się po drożeniu wszelkich akcesoriów. Np. sól chemiczna, niezbędna jako fiksatyw, dawniej kosztowała 10 do 12 k. za funt, a teraz kosztuje 2 rub.; papier platynowy — dawniej sprzedawano — po 10 do 12 rub. za libry, zaś obecnie po 50 do 60 rub.

Światne interesy robią woźnice, o ile naturalnie, śród przerozniętych perypetji zdolali swe rosyntanty uchwycić. Za wycieczkę z towarami z Mitawy do Rygi lub dalej ku Szawłom, trwającą 3 do 4 dni, na jedną szkapę zarabiano po 70 rub. Ale, jak zwykłe, gdzie nadmierne zyski, tam i duże ryzyko. I niejednemu z tych antomedonów ogień pękających szrapneli drogę rozswiecał.

I tak w każdej dziedzinie gospodarczej — orgja drożyzni. Są tam niby jakieś taksy.

Władze plakatami nawołują, by ich się pilnować, o nadużyciach niezwłocznie donosić. Grozą surową represją. Turuchański kraj w perspektywie.

Ale w tych nerwowych tarapatkach, kiedy każda sekunda nowym wrażeniem do mózgu się wciska — kiedy febrę żądzą złota ogarnięte, a mus na karku siedzi i nożem po gardle pije, kto tam będzie miał czas na żmudę kancelaryjną, nieodłączną z zażaleniami związaną, na szukanie w tych wirach organów kompetentnych.

Pnie się więc zwykła ku szczytom wesoła, niepoohamowana. I obok przerażających nieszczęść i niezgłębionej nędzy — spaceruje wyniosłość i pyszni się złoto. Śmieją się doń pyzate lica mitawskich kupców, tembardziej, iż przy tej biesiadzie brak najniebezpieczniejszych konkurentów-żydów, których, jak miewa miarodajnego informowano źródła, wysiedlono z Mitawy około 10 tys. I jedną z kwestji, która mi mocno interesowała, było pytanie, o ile masowy exodus semitów z Kurlandji wpłynął mógł ujemnie na sprawy ekonomiczne, gdyż pisma filozofowskie ogromne larum czyniły i niemal upadek Kuronji przepowiadaly.

„Strachy te były daremne i tempo okoliczne pulsujące po dawnemu, odrażające naturalnie nieomalne zgorączkowanie, a stał i spótygowanie pewnych operacji finansowych, którym pewne sfery tutejsze z namietnością się oddają“ — odpowiedział mi łofysz dyrektor jednego z miejscowych Towarzystw wzajemnego kredytu, skoro go w tej materji interelowałem.

„Na razie — mówił dalej mój rozmówca — wycofanie żydowskich kapitałów wytworzyło lukę, którą jednak szybko żywiołom rdzennym udało się zapelnzić. Zresztą żydzi wielkiej finansjery u nas nie uprawiali. Zajmowali przeważnie stanowiska drobnych kupców, pośredników, a w tej galezi od lat kilkunastu łatwo ich dystansuje cierpliwość, pracowitość i sumiennosc łofyszów. W naszym otoczeniu silnie rozwinęta jest zasada samopomocy. Mamy też w Mitawie 15 spółek kredytowych, handlowych, współdzielczych. Zasada „swój do swego“ — to jedno z narodowych przykazani, za zdradę uważamy tego, kto w myśli tej dewizy nie postępuje“. U żydów — no,

nie tylko u żydów, ale i u niemieców, wtrącił po namyśle dyrektor, nie kupujemy, chyba w ostateczności“.

— A żydzi na bojkot nie krzyczą? — zapytałem.

— Nie tylko, że nie krzyczą, ale się nas boją, gdyż jesteśmy siłą zorganizowaną, która w każdej chwili potrafi się im przeciwstawić.

Notując w pamięci te zwierzenia, pomyślałem, co by było, gdyby takie poglądy padły w Warszawie z ust kierownika polskiej instytucji finansowej. Zarazby na wsze strony poleciały alarmy o polskim bojkocie, narzekania na zanik dawnej rycerskości etc.

Gozdawa.

Z TEATRÓW.

Pierwszeństwo dać należy rzeczy nowej, oryginalnej, utworowi autora ukrywającego się pod znakiem: „Trzy kropki“, który, o ile wiem, po raz pierwszy w życiu ujął pióro do ręki, aby rzucić na scenę fragment tego wielkiego kataklizmu dziejowego, jaki rozgrywa się na terenie Europy, nasz kraj dotknął tak bezpośrednio.

Znamyśmy, że autorem wystawionego przez zespół „Komedji“ utworu p. t. „Na polskiej ziemi“ jest młodzieńki dyktant na polu dramatopisarstwa.

Młodość ta niepozwała na właściwą krytykę, młodość ta nakazuje zachowywać się wobec pierwowocin z pobłażliwą względnością, ale młodość ta wkłada jednocześnie na sprawodawcę obowiązek zwrócenia się pod adresem autora z szeregiem życzeń, aby, które, co dać Boże, mogą powstrzymać młodego komedjopisarza przed wkręceniem na drogę plagii straszliwie u nas grającej, na drodze grafomanstwa.

Ze autor siadając do skreślenia wystawionego w cyrku utworu nie zdawał sobie sprawy z przedsięwzięcia — to fakt, bo przecież powinien był przedewszystkiem zapytać się samego siebie, dlaczego do tej pory nikt z ludzi piszących dla sceny, wyrobionych, znanych, świadomych swej siły nie zacerpnął tematu z rozgrywających się wielkich wydarzeń, aby stworzyć widowisko sceniczne.

Gdyby autor utworu „Na polskiej ziemi“ choć chwilę nad tem pomyślał, nie wątpię, że zrozumiałby, iż nikt nie ośmielił się do tej pory z tematów tych robić widowisk scenicznych, bo byłoby to w znacznej mierze profanacją tego ogromu żalob, bólów i doświadczeń, nieznanych dotąd w historii ludzkości, w takim rozmiarze i tyle milionów ludzi dotykających. Młodego autora porwała aktualność, porwała nadzieja, że utwór na tak żywotnym temacie osnu ty musi mieć powodzenie, respective autor zyska sobie uznanie tłumów publiczności.

Więcej popelniał młody autor ten swój „dramat“ istotnie pod wieloma względami zadziwiający.

Nie mówię o wątku treści, bo autor nie przeżył tego i rzucił na scenę, jeno spłótł z sobą szereg faktów wyuczonych w pismach periodycznych, ale zadziwia mnie po prostu budowa całości.

Obok szeregu scen istotnie mających wszystkie cechy pierwowocin i to jaknajprymitywniej ujętych, spotykamy się w tym utworze z nadwyzczajną znajomością wszelkiego rodzaju efektów scenicznych, już przez dzisiejszych pisarzy poniekąd, ale będących ulubionymi środkami w wycofanych z kursu melodramatach.

Tych efektów jest cały arsenal, co nasuwa mi wniosek, iż autor swe doświadczenie sceniczne zaczerpnął z wyczytania się w stare melodramaty, pełne okropności wzruszających widzów paradyzowych.

Prawie identyczny pod względem treści dramat na tle wydarzeń obecnych, reklamował niedawno jeden z kinematografów na ulicy S-to-Jerskiej — czemu dziwić się nie można, bo kinematografy mają zgola inne przed sobą cele, niż teatr, będący przeciwieństwem sztuki. Teatr nie może przeto mieć na celu sensacji fabrykowanych na tle wypadków bieżących, a la filma „Braci Pathé“.

Nie tedy droga młody autorze. Nie przez wtajemniczenie się w wzruszające paradyzy, efekty melodramatyczne, nie przez bardzo lekkomyślne rzucanie ze sceny zdań, któreby nie śmiały powiedzieć z takim tupetem najwytrawniejszy polityk, nie przez handlowe wyzyskiwanie aktualności, wkrocza się na scenę polską.

Zdrowa publiczność tej strawy nie lubi! Niech młody nasz autor przeczyta w ostatnim numerze „Świata“ korespondencję z Paryża a przekona się, że publicznosc francuska, tego rodzaju elukubracji aktualnych nie przyjęła „bo przykro było (głębiej myśląc publiczności) przglądać się w roli biernych widzów, niedoli i nieszczęśliwości, jakie współbraci przesłaniają niedaleko od miejsc rozrywki“. U nas głębiej myślący widzowie te same wrażenia odczuwali na przedstawieniu utworu „Na polskiej ziemi“, który dał nam

tylko szereg nastrojów przykrych, a żadnego uszlachetniającego.

Utwór ten grany był wogóle b. dobrze przez wszystkich artystów ze światnym w roli zafadunia p. Strycharskim na czele.

Na zakończenie uwaga w kwestji formalnej. Dawanie już w pierwszym akcie bukietów z kokietyjnie przyozdobionymi bilecikami artystom, którzy jeszcze na taką owację (ze względu na początek sztuki) nie zdążyli zasłużyć, jest niewłaściwością uwłaczającą powadze teatru, bo ten nie jest areną do wyrażania w ten sposób sympatii osobistych.

W ogrodzie po-Bernardyńskim wystawiono prześliczną operetkę Audran'a „Bettina“. Jest to jeden z tych utworów, które stwierdzają, że istotne natężenie twórcy, najdrobniejszemu produktowi tego natężenia nadaje walor prawdziwej sztuki. „Bettina“ jest operetką pur sang, niema żadnych pretensji, aby traktować ją jako dzieło kompozycji wyższego stopnia, ale jest tak miłym klejnocikiem muzyki lżejszej, iż w tej dziedzinie zawsze zajmować będzie stanowisko wybitne.

Libretto na romantyzmem tle (dostępne nawet dla pensjonarek) skreślone, posiada tak wdziącą oprawę muzyczną, iż zawsze słuchając z przyjemnością nie tylko widza przeciętny, ale nawet i meloman, którego nie łatwo zadowolić, i który za nie nie pójdzie na dzisiejsze najnowsze tandety operetkowe.

Wykonanie „Bettiny“ było bez zarzutu.

Pani Wandyczowa w roli tytułowej, opracowała i wykonała swą partję sumiennie. Głos artystki bardzo nadaje się do partji „Bettiny“, gdzie głównym podkładem jest liryzm i uczucie. W pierwszym akcie, artystka b. słusznie unikła pewnej trywialności, z jaką niektóre interpretatorki postać „Bettiny“ traktują. P. Romaniszyn rozspiewał się w „Bettinie“ i w roli Fippa pokazał nam całą skalę swego dzwicznego głosu, rozszerzając nawet tę partję poza ramy operetkowe.

Pp. Poraj-Cieslewska i Szerzyński, nie wielkie mieli oboje trudności w wykonaniu swych partji drągotanowych, a że wywiązali się jak należy o tem chyba i pisać nie trzeba.

Pp. Dowmunt i Morozowicz reprezentowali humor, więc naturalnie nie brakło go przez całe przedstawienie.

Chóry i orkiestra pod sprężystą batutą p. Jaworskiego, sprawowały się dzielnie.

Wystawa bardzo staranna. Reżyserja p. Dowmunta godna oklasku.

C.

Informacje i pogłoski.

Wybory do Rady Państwa. Centralne przemysłowo-handlowe organizacje otrzymały zawiadomienie, że wybory do Rady Państwa od handlu i przemysłu na miejsce 4 ustępujących kolejno posłów, zostały wyznaczone na połowę września. Na mocy prawa, uchwalonego z inicjatyw Rady Państwa, ci posłowie, którzy winni ustąpić, zachowują swe pełnomocnictwa na wypadek przedterminowego zwołania Rady, aż do nowych wyborów.

Wybory do Rady Państwa.

Centralne przemysłowo-handlowe organizacje otrzymały zawiadomienie, że wybory do Rady Państwa od handlu i przemysłu na miejsce 4 ustępujących kolejno posłów, zostały wyznaczone na połowę września. Na mocy prawa, uchwalonego z inicjatyw Rady Państwa, ci posłowie, którzy winni ustąpić, zachowują swe pełnomocnictwa na wypadek przedterminowego zwołania Rady, aż do nowych wyborów.

Dokąd przesyłać respiratory.

(AP.) Komunikat urzędowy sztabu Wodza Naczelnego: „Do sztabu Wodza Naczelnego nadsyłane są przez różne organizacje społeczne i osoby pojedyncze przepaski ochronne przeciwko gazom duszącym z prośbą o wysłanie tych opasek do armji czynnej. Wysooko ceniąc ofiarnosc społeczeństwa względem armji, sztab Wodza Naczelnego jednakże nie może podjąć się rozsyłania do armji różnorodnych środków ochronnych przeciwko gazom duszącym, ponieważ przy sztabie niema osób kompetentnych do orzeczenia o przydatności rzeczonych środków i nie można przeto określić o ile te środki będą spełniały swe zadanie. Kompetentnym w tym względzie jest sztab Naczelny oddziałów sanitarnych i ewakuacyjnych w Petrogradzie, dokąd należy skierowywać przepaski, jak również wszelkie w tej sprawie propozycje i pytania.

Poza tem należy mieć na względzie, że wysyłanie dużych partji środków ochronnych do rzeczonych sztabów, bez poprzedniego zatwierdzenia typu tych środków, jest bardzo niepożądane, bo w razie o ile te środki nie odpowiadają swemu przeznaczeniu, nie będą wysyłane do armji i tym sposobem prace ku dopomoczeniu armji ojczystej będą bezowocne i pociągą za sobą straty bez korzyści koszty.

Wobec powyższego proponuje się wszystkim organizacjom społecznym i osobom prywatnym, które postanowiły i pragną przygotowywać środki ochronne przeciwko gazom duszącym, aby przedewszystkiem okazały tych środków wysyłali do zatwierdzenia Zwierzchniego Naczelnika oddziałów sanitarnych i ewakuacyjnych, z prośbą o wskazówkę, dokąd te środki mają być wysłane.

Tylko po otrzymaniu konkretnej odpowiedzi od sztabu Zwierzchniego Naczelnika oddziałów sanitarnych i ewakuacyjnych organizacje społeczne i osoby pojedyncze mogą być pewne, że ich dobre chęć, praca i ofiarnosc istotnie będą pożyteczne dla naszej dzielnej armji“.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w środę — św. Teodoryka Kapł.; według nowego stylu — św. Bonawentury B. W. D. K. Jutro — Nawiedzenie N. M. Panny, św. Martyniana; według nowego stylu — Rozesłanie Apostołów, św. Henryka.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Teatr polski w ogrodzie po-Bernardyńskim. (Komunikat). Dziś po raz 4-ty ciśnieją się niebawomowe powodzenia melodijna operetka E. Audran'a „Dziewczęta“ a pp. Wandyczowa i p. Poraj-Cieslewska w rolach głównych. W akcie 2-im marsz torreadorów i taniec hiszpańskiego układu p. Sierkierzyńskiego. Sumienne wykonanie i bogata wystawa wróżą tej operetce długotrwałe powodzenie. Reżyseruje M. Dowmunt (ceny operetkowe).

W czwartek po raz 18-ty ciśnieją się powodzeniem aktualna rewuita Kiedrzyńskiego i Reynela „Warszawka i Krakusik“ (ceny komedjowe).

W próbach operetki Lebara „Hrabia Luksemburg“.

Początek o godz. 8-ej, koniec punktualnie o g. 11-ej.

Kasa teatru otwarta od 11 do 2 i od 5-ej po pol.

— Teatr polski „Komedja“ w gmachu po-cyrkowym. (Komunikat). Dziś przedstawienie nie będzie.

Jutro wznowiony zostanie prześliczny dramat Leroux i Camille'a p. t. „Alajaca“, która w sezonie zimowym grana była 17 razy przy wyprzedzaniu widowni, ciśnieją się olbrzymim powodzeniem. Dramat ten obfituje w cały szereg scen głęboko nastrojowych na tle konfliktów pomiędzy prawymi alajczykami, a gniebielami niemieckimi, którzy jeszcze bardziej zaostrza wybuch wojny europejskiej. Akt pierwszy zakończy efeklowana i porwana „Marsyljanka“ odpowiadana przez cały zespół artystyczny. W głównej roli Jeanne D'Obry wystąpi W. Jakóbowska, która z wielkimi powodzeniem odtworzyła te bohaterka postać na występach w Petrogradzie. Reżysję obsady stanowią: J. Werner, H. Czechowska,

W. Skarżyńska, Z. Millerowa, Z. Molska, H. Muszyńska, M. Bielecka, A. Kronska, K. Przysławski, J. Cornobis, S. Pancerz, T. Skarżyński, P. Stróżyński, P. Jarzewski, K. Rżawicz, W. Zabielski, W. Kleszczyński, H. Stańczyk i inni.

W piątek „Na polskiej ziemi“. W przygotowaniu areywosola farsa p. t. „Łosienwie“.

Bilety sprzedaje cukiernia K. Szablana, ul. S-to-Jerska Nr. 22.

STOWARZYSZENIA.

— Mobilizacja przemysłu. Po powrocie z Petrogradu przedstawiciele wileńskiego komitetu wojenno-przemysłowego, pp. Sobolewa i Kaleckiego, dokąd ci się udawali celem osobistego porozumienia się z centralnym wojenno-przemysłowym komitetem w sprawie dalszej działalności — w naszym wileńskim filialnym komitecie rozpoczęła się ożywiona praca.

Do wszystkich większych miast naszego kraju wysłano spisy przedmiotów, które w chwili obecnej są najbardziej potrzebne przy zaopatrywaniu armji oraz których produkcja możliwa jest w naszym kraju. Poza tem postanowiono utworzyć w poszczególnych miastach filje, których zadaniem będzie zbieranie, jakie przedmioty oraz w jakiej ilości i w jakim terminie, a również jakim kosztem mogą być produkowane w danym miejscu.

Wszystkie te informacje mają być dostarczone przez przedstawicieli oddziałów i komitetów miejscowych przyszłemu rejonowemu zjazdowi w Wilnie, którego zwołanie jest projektowane — zgodnie z propozycją centralnego komitetu wojenno-przemysłowego — na dz. 9 (22) lipca r. b.

— Z Towarzystwa Dobroczynności. Wyznaczone na ubiegły czwartek ogólne zgromadzenie członków wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności nie doszło do skutku z powodu niestawienia się dostatecznej liczby członków. Zgromadzenie w 2-im terminie, prawomocne bez względu na ilość przybyłych osób, odbędzie się jutro, we czwartek, o g. 7 wiecz. w lokalu Towarzystwa.

— Herbaciarnia dla tułaczy. Z inicjatywy i staraniem p. Wierokłowej, w niedzielę ubiegłą została otwarta herbaciarnia dla tułaczy pod opieką oddziału komitetu J. C. W. W. Ks. Tajana Mikolajewy. Herbaciarnia mieści się przy rogu ulic Wielkiej Pohulanki i bulwaru Aleksandrowskiego. Będzie wydawać codziennie tułaczom 1,000 porcji herbaty bezpłatnie za bonami, rozdawanymi tułaczom przez członków oddziału komitetu.

— Praca dla tułaczy. Miejscowy polski komitet pań celem dostarczenia pracy dla tułaczy, zamierza otworzyć pracownię: pudełek tekturowych, krawiecką i pracownię szycia białego. Przed tego będzie otworzona pracownia dla przetwarzania ofiarowanych dla tułaczy ubrań.

— Tułacz. W T-wie „Powściągliwość i Praca“ w chwili obecnej znajduje przytułek około 100 tułaczy.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Rewizja taks. Miejska komisja żywnościowa wysadziła z pośród siebie podkomisję, która ma specjalnie czuwać nad zgodnością taks zatwierdzonych z cenami rynkowymi na artykuły najpotrzebniejszej potrzeby. Naogół taksy będą przegladane przez komisję co tydzień.

— Za bulki. Agencji miejskiej policji handlowo-gospodarczej zaczęli spisywać protokoły na piekarzy za zbyt małe bulki, nie mające wagi określonej w taksie.

— Dochód z jarmarku świętojeńskiego wyniósł w r. b. tylko 1,300 rub., wówczas gdy dotąd miasto stale otrzymywało z tego źródła przeszło 4 tys. rub.

— Choroby zakaźne. W ciągu ostatnich 3 dni miejskie biuro sanitarno-statystyczne zarejestrowało następujące wypadki zakaźne: choroby zakaźne:

Osipa: ul. Popławska Nr. 8, Nowogrodzka Nr. 50 i Graniczna Nr. 30.

Dziewięć: ul. Wilkomińska Nr. 1, Smoleńska Nr. 9, Suzdalska Nr. 18 i zaułek Ruski Nr. 10.

Dyttery: zauł. 3-i Ponomarski Nr. 25, ul. Sieroca (Subocz) Nr. 29, Monasterska Nr. 7, zauł. Junkierski Nr. 4, zauł. 3-i Polowy Nr. 13 i ul. Antokolska Nr. 38.

Tyfus brzuszy: ul. Kalwaryjska Nr. 68, zauł. Zmudzki Nr. 11, zauł. 3-i Polowy d. Sawickiego i ul. Kijowska Nr. 49.

Tyfus nieokreślony: ul. Kijowska Nr. 49 i Poltawska Nr. 60.

Szkarlatyna: ul. Wilkomińska Nr. 40, zaułek św. Jakubski Nr. 12, ul. Tychwińska d. Brzozowskiego i ul. Antokolska Nr. 58.

Odra: ul. Kijowska Nr. 30, Sieroca (Subocz) Nr. 75 i Wielka Pohulanka Nr. 6.

Róża: zauł. Monasterski Nr. 1, zauł. 3-i Polowy d. Sawickiego i ul. Lctnia Nr. 7.

Zamknięcie i otwarcie ulic. Zamknięto dla ruchu kołowego ul. Jarostawską od zauł. Junkierskiego do Jarostawskiego.

Otwarto zaś ul. Sierocę (Subocz).

— Prowiantowanie miasta. Dn. 27 czerwca (10 lipca) na stację towarową w Wilnie przybyły 52 wagony z towarami, mianowicie: 1 maki, 2 zboża, 1 innych artykułów spożywczych, jako to: makarony, otręby, kawa, herbata itp., 2 nafty, 6 drzewa, 9 mięsa i 31 różnych innych towarów (manufaktura, wyroby z żelaza itp.).

Dn. 28 czerwca (11 lipca) na stację towarową w Wilnie przybyło 77 wagonów z towarami, mianowicie: 4 zboża, 1 innych artykułów spożywczych, jako to: makarony, otręby, kawa herba-

ta itp.), 16 nafty, 3 węgla, 17 drzewa, 4 mięsa i 38 różnych innych towarów (manufaktura, wyroby z żelaza itp.).

— W rzeźni miejskiej. Dn. 28 czerwca (11 lipca) zabito: 25 wołów stepowych 142 krajowe, 3 sztuki bydła rogatego dla armji, 3 cielęta i 18 owiec. Pozostało na targowisku bydłem na dz. 29 czerwca (12 lipca): 67 wołów stepowych i 160 krajowych.

Dn. 29 czerwca (12 lipca) zabito: 13 wołów stepowych, 174 krajowe, 12 sztuk bydła rogatego dla armji, 54 cieląt i 99 owiec. Pozostały na targowisku bydłem na d. 30 czerwca (13 lipca): 54 woły stepowe i 286 krajowych.

OSOBIŚCIE.

— Jubileusz. Jutro o godz. 11 rano w kościele po-Bernardyńskim ks. St. Jasieński odprawia mszę św. na intencję jubilat — generalnego reprezentanta Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń p. Aleksandra Kleszczyńskiego, który w dniu dzisiejszym obchodzi 25-lecie swej pracy u steru T-wa.

— Podczas mszy św. podniosło pienia religijne wykonali soliści teatru letniego, pp.: Michałowski, Pułaski, Romaniszyn i Szerzyński. Akompaniament — p. Leśniewskiego.

SADY.

— W sprawie sukcesji po matce. W znanej sprawie dziedziczenia syna po matce p. Szwanbacha, nastąpił nowy zwrot. Senat uznał za sprawę, wbrew orzeczeniu izby sądowej, za nielegalną i polecił sędziemu śledczemu dopełnić śledztwa. Chodzi tu, jak wiadomo, o olbrzymie dobra Żyrmuny w pow. wileńskim.

— O obrazie słowna. Sędzia pokoju II rew. rozpoznawał sprawę stróża Adama Piotrowicza i jego żony Józefy, oskarżonych o obrazę właściciela d. Nr. 8 przy zauł. Junkierskim Korwina Piotrowskiego, którego oskarżeni nazwali „Krejelem“. Sędzia stróża uniewinnił, żonę zaś jego skazał na 4 dni aresztu.

— Za pobicie. Sędzia pokoju I rew. skazał na 2 tyg. aresztu Karola Małińskiego za to, że ten zbił woźnego w wyl. gubernialn. urzędzie akcyzy, Jana Pawłowskiego.

RÓŻNE.

— W sprawie usunięcia braków na rynkach. Główny naczelnik dzwieskiego okręgu wojennego polecił prosić gubernatora o wydanie polecenia celem usunięcia wszelkich braków na rynkach wileńskich pod względem sanitarnym i nakładanie kar na winnych.

— Zarządzenie policmajstra. Policmajster polecił komisarzom policyjnym bacznie, by nikt z mieszkańców miasta nie puszczał balonów papierowych z umocowanymi przy nich lontami zapalonymi lub kulami.

— Wysłudzenie prostytutek. Na wniosek policmajstra i na podstawie raportów gubernialnego inspektora medycznego, gubernator zgodził się na wysiedlenie z miasta 100 prostytutek, które nie uczyniły zadość prawnym wymaganiom komitetu lekarsko-policyjnego.

Kaleczenie języka. W świeżo otwartej kawiarni „Paryskiej“ przy ul. Wileńskiej można się społkac z następującymi kwiatkami mowy naszej w jadołospisach: kawa z lodami, kawa mrożona z kremem, bułfona filiżanka.

Kiermasz Antokolski. Tradycyjny kiermasz tegoroczny na Antokolu ściągnął na plac przed kościołem św. Piotra i Pawła na Antokolu oraz laszek pobliski i ulicę przyległe olbrzymie rzesze spragnionych kupna lub poprostu wrażeń. Nie rozpadł tych rzesz nawet kilkakrotnie zagrażający deszcz, lubo towar taki, jak obwarzanki i pierniki, mógł od tego nieco ucierpieć.

Naogół artykułów spożywczych dostarczone na kiermasz bodaj mniej, niż zwykle, a więc o jaja, masło, kurczęta i sery było dość trudno, choć ceny nie były wygórowane. Natomiast znacznie więcej dostarczono płótna oraz innych tkanin, nieco welnianych i przeważnie półwelnianych. Płótno było wnet rozkupione skutkiem tego, iż władze wojskowe nabywały chętnie większe partie. Ściśle rzeczy biorąc, właściwi kiermaszowi dostawcy, włascianie ze stron odleglejszych i bliższych, opuścili kiermasz już rankiem w poniedziałek, na placu więc pozostali jeno przegodni przekupnie i goście kiermaszowi, którzy wiernie dotrwali na stanowisku aż do wieczora.

Nasze porządki. Przed domem Nr. 28 przy ul. Świętojeńskiej w sobotę ubiegłą zagrodzono część chodnika, na który spadły odpadki gruzów z ornamentów balkonów lub gżemu. Ow gruz zagrodzony przetrwał bez zmiany całe trzy dni (do wczoraj wieczorem), czekając, oczywiście, na coś czy na kogoś.

Moznaby jednak sądzić że na ulicy tak ludnej, jak Świętojeńska, wypadki takie, z przewłoką usunięcia ich skutków, nie powinny być tolerowane ze względu na porządek publiczny.

— Brak cukru. Wczoraj i onegdaj w wielu punktach miasta nie można było dostać cukru, ani w kawkach ani też piasku. Nie ulega wątpliwości, że jest to nowa kombinacja handlujących, gdyż w ostatnich czasach dostawiono do miasta ilość dostateczną.

— Autor „Na polskiej ziemi“. Na niedzielnym przedstawieniu utworu p. t. „Na polskiej ziemi“ p. Julian Strychar-

Wiańska, Mowsa (z Kurganu), Grabowski (z Petrogradu), Tekumow, Drewnin (z Woznieśkowskiej), Jeżanowa (z Akkermanu), Protusiewicz (z Nowo-Mikolajewskiej), Gołłanowski (z Warszawa), Komitet porońcowy (z Charkowa), Dehomonowicz (z Włokowskiej), Jochelson (z Wilna), Andrejew (z Tyflisu), Zytajew (z Moskwy), Trywacz (z Białej), Szejder (z Białej), Jankowska (z Rawki), Zawadzki (z Kowna), Smik (z Moskwy), Lukowski (z Rajewki), Wajsbrod (z Kowna), Romm (z Wysokiego Dworu), Jelfimow (z Głębokiego).

Z przyczyn wyjazdu: Helman (z Kuluży), Pozdick (z Rybickiej), Kamber (z Stanina), Hafferber (z Irkucka), Kosow (z Kuzniecowa), Winogradow (z Moskwy), Kriwoszejn (z Jalty), Piotrowa (z Kijowa), Czerwacz (z Tomaka), Paskiewicz (z Mikolajewskiej), Iljina (z Kowny), Makarow (z Wileńskiej), Winogradow (z Moskwy).

WYPADKI.

Z Pogotowia. W ubiegłym tygodniu (t. j. od dn. 22 czerwca (5 lipca) do dn. 28 czerwca (11 lipca) Pogotowie ratunkowe było czynne w 126 wypadkach, w tych liczbie było 43 wypadki karetki na miasto i 83 wypadki na stacji Pogotowia.

Ostatnimi czasami liczba wypadków zaczęła wzrastać, tak naprz. w niedzielę i poniedziałek ubiegłego tygodnia udzielono w 34 wypadkach. Jest to jak na stosunki wileńskie cyfra dość pokaźna.

Nieszczęśliwy wypadek. W poniedziałek na ul. Małej Stefanki, przy wjeździe przedsioborczy dorozkarskiego, niejakim Feliksem miał miejsce tragiczny wypadek: koń się zbiegł, spłoszył i zaczął pędzić; w trakcie szalonej jazdy zjechał na dyśel i dorozkarski rucił na bruk, doznając ciężkich uszkodzeń. Karetka Pogotowia odwiezła go w szpital gromy do szpitala św. Jakuba.

Przebieżania. W poniedziałek na przedchodzącą przez ulicę Kazimierza Lewandowskiego najechał jakiś dorozkarski. Kobieta upadła na bruk i, dostawszy się pod koła, doznała ciężkich obrażeń głowy. Pomocy jej udzielił Pogotowie.

Tęgoż dnia na bawiącego się na ulicy 7-letniego syna piekarsza Stanisława Mitewicza, najechał dorozkarski i spowodował mu złamanie nogi. Opatrzył go Pogotowie.

Kradzieże. W d. Nr. 21 przy ul. Popławskiej u P. Kozłowej skradziono z koszyka 65 rb. gotówką. Złodzieja nie schwytano.

W niedzielę u S. Dawida, zamieszkałego w d. Nr. 98 przy ul. Wilkomierskiej, skradziono szczyty za 800 rb.

W mieszkaniu K. Szpakowskiej (ul. Wielka Stefanka Nr. 39) popełniono kradzież biżuterii ogółem na sumę przekraczającą 200 rb.

Udaromiona kradzież. W poniedziałek niejakim Zygmunt Ganczew, zakradłszy się na strych Marji Kociołowej (ul. Wilkomierska Nr. 7) usiłował popełnić kradzież, lecz został schwytany na gorącym uczynku i zaarrestowany do winy się przysądził.

PROWINCJA.

MINSK.

C. Biskup sejmowski, ks. Karaś, w sobotę przybył do Mińska i zamieszkał u ks. proboszcza Majewskiego na plebanii Złotogórskiej. Pasterz przyjechał tu w drodze powrotnej z objazdu swej zniszczonej diecezji.

J. E. biskup Karaś w Mińsku jest po raz pierwszy i zabawi tu czas dłuższy. W niedzielę 2 (15) sierpnia, w dniu miejscowego święta kościelnego Matki Boskiej Anielskiej, odbędzie się na Złotej Górze uroczysta celebra. Celebrantem będzie właśnie ks. biskup Karaś, w otoczeniu licznej miejscowej i przyjezdnej kleru.

W dniu tym ma się odbyć również bierzmowanie.

6 (r.) Ziemstwo. W d. 24 czerwca (7 lipca) odbyło się zebranie nadzwyczajne mińskiego ziemstwa powiatowego. Spraw, które mogły budzić szersze zainteresowanie, na porządku dziennym nie było. Sporo radnych nie stawiało się. Wnioski zarządu przechodziły prawie bez dyskusji. Najpierw zatwierdzono propozycję gubernatora zakładania po wsiach na czas robót polnych ochrona dla dzieci powołanych na wojnę rezerwistów i pospolitaków. Zarząd uznał to dla ziemstwa za niemożliwe do wykonania ze względu na brak funduszy odpowiednich. Natomiast zgodzono się oddawać pomieszczenia szkolne pod ochronę urządzaną przez samą ludność. Następnie na porządku dziennym stanęła sprawa zmian w projekcie rozszerzenia w roku bieżącym sieci szkolnej. Wskutek panującej drożyzny wykonanie planu dawnego wymagałoby dosyć znacznego przekroczenia budżetu. Dlatego zarząd zaproponował, by otwarto taką ilość nowych szkół, jaka da się urządzić w ramach uchwalonego budżetu. W podobny sposób przeto projekt władz eparchialnych otwarcia kilku szkół cerkiewnych: ziemstwo przeszkodziło ku temu nie znalazło, ale zastrzegło, że subsydjum w roku bieżącym nie może być zwiększone.

Poza tem omawiano kilka spraw administracyjnych: utrzymywanie przez ziemstwo powiatowe stacji pocztowej w Mińsku, zwiększenia wydawanej przedsioborcom utrzymującym stacje pocztowe opłaty, rocznej za konie, oddalenia robót przy budowie szpitala ziemskiego.

W końcu zebrania poświęcono trochę uwagi sprawie organizacji pomocy dla ludności wysiedlanej z miejscowości objętych przez akcję wojenną.

Popielanie, pow. szawelski. Korespondent „Lit. Zinias“ p. Bol. Mikolajewicz zwiadzał niedawno Popielany. Z ruchliwego miasteczka, liczącego około 3000 mieszkańców, położonego w ładnej miejscowości na prawym brzegu rz. Wenty, przy linii kolei Litwowskiej, obecnie zostały tylko gruz. Na przestrzeni całego średniowiecza do

koła zbombardowanego kościoła murewanego sterczą tylko kominy. P. Mick. naliczył 263 domy spalone, pomijając inne budynki gospodarskie. Pozostało zaledwie około 60 domów ciałych. Śród wielkiej liczby spalonych sklepów w perzynie zamienił się też skład popielanickiego T-wa spożywczego, w którym zginęło w ogniu towaru za 10,000 rb.

Z okolicznych wsi spalono są doszczętnie: Burbiński, Gany, Poganie, Rekeie, Rymasz, Grzybiński i wiele innych.

Pow. rosieński.

R. Sk. w „Lit. Zinias“ donosi o niezwykle licznych pożarach w pobliżu rzeki Dubisy. Niema dnia, by nie widziano 5 — 6 pożarów, zaś w d. 18 (31) w samej parafii sztydłowskiej spaliło się przeszło 20 wsi i dworów. Cała parafia gina w ogniu. Takich parafii nad Dubisą R. Sk. naliczył około 15. Oczywiście na razie niemożliwa jest ścisła rejestracja strat.

Pińsk.

Pies wściekły pogryzł w mieście 45 osób, które zostały wysłane do Mińska na szczytowanie ochrone.

Bobrujsk.

Gazeta miejscowa donosi o zamierzonej rekrutacji w mieście i powiecie 25 — 30 tysięcy sznurów drzewa opałowego na użytek mieszkańców i fabryk w Bobrujsku.

Lepel.

Z pow. lepeleńskiego donoszą, że został on nawiedzony niedawno klęską gradową, która przyczyniła poważne szkody.

Z Rusi.

+ Tow. pomocy polakom ofiarom wojny, jako oddział odpowiedniego Tow. petrogradzkiego, powstało w Zytomierzu. Zgromadzenie organizacyjne odbyło się w niedzielę ubiegłą. Komitet organizacyjny uzyskał od odpowiednich władz zezwolenie na otwarcie oddziału.

+ Sekwestr browaru. (AP.) Z rozkazu głównego naczelnika okręgu wojennego kijowskiego zaskwestrowano browar Schulza w Kijowie za działalność przeciwpaństwową. Właściciel Schulz wraz ze swym zarządcą zostali wysłani do grub. jeńskiejskiej.

+ Z Zytomierza (kor. wł.). Jeśli poddano rafinację można do pewnego stopnia wytłumaczyć zmniejszenie produkcji twardego cukru, to tak znaczna wyższość cen cukru-pianki przypisują znawcy stosunków miejscowych — spekulacji, tem niesumienności, że skierowanej przez ludzi bogatych do kieszeni niedelkich bardzo pustych.

Trudno zaprzeczyć, że warunki bieżącej chwili musiały wpłynąć na wzrost cen, lecz w każdym razie nie w takich rozmiarach jak to się u nas praktykuje.

Osobniki z narodu wybranego.

zostali w Zytomierzu przedstawicielami dwóch cukrowni, posiadając obficie wprost zapasy cukru rafinowanego i drobnego (piasku). A w magazynach i sklepach produktu tego znaleźć nie można. Rada miejska, współpracując widocznie niedoli cukrowników, postanowiła zwiększyć także, lecz tym razem losy widocznie stanęły po stronie spożywców, gdyż policja obowiązek gubernatora p. Głobolow wyznaczyła decyzję rady miejskiej, a żydów Bielnika i Taksara skazała w trybie administracyjnym na trzy miesiące więzienia każdego.

Badz co bądź smutnem jest, że my bez żydów ani kroku, czy na morzu, czy na lądzie. Myśl racjonalna przed laty trzydziestu kilku przez poetę kijowskiego Wysokiego i nawet teraz jest aktualna.

Nieraz zastanawiała mnie myśl dla czego zbijający bruki warszawskie lub wileńskie fryzjerzy nie chcą osiedlać się na Litwie a Rusi. W każdym z tych miasteczek jest po kilku fryzjerów, paru dentystów, coś w rodzaju eukleimii, słowem placówki, które z korzyścią dla siebie mogły by być zajęte przez chrześcijan.

Z Królestwa.

× Dla ludności ewakuowanej. C. K. O. zorganizował lotne oddziały sanitarno-żywnościowe dla ludności ewakuowanej w czasach ostatnich. Wyruszyły już takie oddziały do B. i Ch. — pierwszy pod kierunkiem p. Wolskiego, drugi pod kierunkiem p. Handelsmana.

Prócz kuchni polowych oddziały posiadają wielkie szanowary, dostarczając ludności herbaty i gorącej wody. Trzeci oddział udaje się do P. — prowadzi go p. Cwierciakiewicz.

Każdy oddział oprócz obsługi żywnościowej ma personel sanitarny, składający się z lekarza, 2 sanitariuszek, 1 sanitariusza i akuszerki.

× Z Warszawy. Od paru dni — pisze „Goniec“ warszawski — ruch na mieście znacznie się zmniejszył, co daje się zauważyć szczególnie w godzinach popołudniowych na ul. Marszałkowskiej. Nowym Świecie i Krak. przedmieściu.

Na zatoczonych dawniej chodnikach tych ulic, na których trudno się poruszać, dzisiaj jest zupełnie luźno.

Zmniejszył się również na ulicach ruch samochodowy.

Mniejszy napływ gości skłonił również właścicieli kinematografów.

× Respiratory dla kolejarzy. Wszyscy funkcjonariusze kolei Warszawskiej, pracujący w obrębie działań wojennych otrzymali, jak pisał „Warsz. Dn.“, respiratory na wypadek zalecenia się w sferze działania gazów trujących.

× Za napad rozbójniczy. W d. 12 kwietnia r. b. we wsi Grabówku pod Warszawą 7 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery zbrojów dokonano napadu na dom Pawła Styżka. Rozbójnicy zrabowali kilkadziesiąt rubli.

Za udział w tym napadzie są wojakowskiej Warszawy skazani na śmierć przez powieszenie: Bronisław Kurnoć, Franciszek Matczak oraz Kazimierz i Konstanty bracia Niewiadomskich.

Z Galicji.

§ Ze Lwowa. „Dziennik Kijowski“ zamieszcza rozprawę z przybyciem z Lwowa, który wyszedł z piekna z tego miasta, kiedy się tam spodziewano wkroczenia Niemców.

Owóż ten przybycie sławne zaprzeczają wszelkim pogłoskom głuchym, jakie po tej stronie kursowały o Lwowie, o rabunkach i zniszczeniu. Odrzuca oświadczył, że roszanie do ostatniej chwili zdolali utrzymać taki porządek, że aż do wkroczenia Niemców, a przynajmniej do jego wyjęcia poza rogatki, Lwów prawie nie uciepiał.

§ Usposobienie wśród zbiegów galicyjskich. Jenie — oficer austriacki, polak, opowiada „Dziennikowi Kijowskiemu“, co następuje:

„Wiem np., że dr. Tarnawskiego aresztowano za to, iż w jego zakładzie w Kosowie zakwaterowani byli rosyjscy oficerowie sztabowi. Jak mnie poinformowano w Wiedniu, dr. Tarnawski jest obecnie internowany na Morawach. Mam też autentyczne wiadomości z obzu dla jeńców cywilnych w Thalerhofie. Z trzymanych tam bez żadnej opieki lekarskiej 10,000 ludzi, na tyfus i inne choroby zakaźne do marca zmarło 2700. Wśród więzionych było 8 lekarzy, ale kiedy ci, aby móc nieść pomoc nieszczęśliwym zażądali swobody pewnej rękowej i należnej płacy, odmówiono im. Te i inne powody sprawiły, że zbiegowie galicyjscy w Austrii, w ogólnie swej większości pozostali się gruntnie „orientacji austriackiej“...

Z saboru pruskiego.

(.) Pomoc banków poznańskich. Według informacji, otrzymanych przez niektóre warszawskie instytucje bankowe, polskie banki w Poznaniu prowadzą pertraktacje z niemieckimi towarzyszami kredytowymi w okupowanej przez Niemców części Galicji. Królestwa Polskiego w sprawie przyłączenia im z pomocą finansową.

Z Rosji.

Na własną rękę. Istniał projekt zjednoczenia działalności ziemstw i miast z działalnością centralnego wojennego-przemysłowego komitetu. Projektu tego zaniechano i według ostatnich wiadomości wszelkierosyjskie związki ziemstw i miast obrzuciły się do ministerium wojny o obywatelski na potrzeby armji, które zamierzają wykonać na własną rękę. Ministerium zamierza dać zwiazkom stosowne obywatelski.

Na usługi armji. W d. 29 czerwca (12 lipca) w Tyflisie rozpoczęły się narady w celu zorganizowania kaukaskiego komitetu wojennego-przemysłowego. Postanowiono zwołać kaukazki komitet dzielnicowy w Tyflisie, tudzież szereg komitetów gubernialnych, komunikujących się z petrogradzkim przez komitet tyfliski.

Bank zwiazkowy. W niedzielę w Moskwie odbyła się narada przedstawicieli banków prowincjonalnych z komitetem organizacyjnym, wybranym przez zjazd dla założenia banku zwiazkowego. Zebranych zawiadomiono o przychylności ministra finansów dla idei zjednoczenia się banków prowincjonalnych.

Zgodnie z projektem nstawił bank będzie posiadał kapitał zakładowy w sumie 5 milionów rb., która ma być zrealizowana przez wypuszczenie dwóch rodzajów akcji. Akcje imienne, wypuszczone na sumę 3 milionów rb., zostaną rozdzielone tylko między banki prowincjonalne, zaś akcje na okazie dla 2 milionów rb. będą rozdane.

Bank mieści się będzie w Petrogradzie, filje zaś jego mają operować w Moskwie i zagranicą. Na prowincję filji nie będzie. Działalność swoją bank rozpocznie nie później d. 1 (14) września.

Japończycy w Odesie. (AP.) W Odesie w d. 29 czerwca (12 lipca) w teatrze miejskim ku czci bawiących w mieście gości japońskich staraniem miasta odbyło się przedstawienie uroczyste. Odegrano obraz symboliczny p. n. „Wielka Rosja i moosarska sprzymierzona“. Chór wraz z orkiestrą wykonał hymny rosyjski i państw sprzymierzonych. Publiczność zgromadziła gościom japońskim szumną owację.

Aresztowanie. W ubiegły czwartek petrogradzka policja aresztowała w porcie białego poddane Niemce, który niedawno przyjął poddaństwo rosyjskie A. Westerberg, dymisjonowanego sekretarza gubernialnego, pracownika firmy Siemens i Schunkert.

W pobliżu Kuz toczy się walka podkopowa. Pomiędzy Orzechem a Wisłą Niemcy mocno ostrzelali z armat niektóre punkty frontu naszego, nie ucinając nam szczególnych uszkodzeń i strat.

W pobliżu Gruduska bataljon nieprzyjacielski usiłował zbliżyć się ku Wiskinie, lecz został strzelami naszymi powstrzymany.

Około Miszówka artylerja nasza rozproszyła kolumnę piechoty niemieckiej, zadając jej poważne straty.

Lotnik niemiecki zrzucił 3 bomby na jeden ze szpitali naszych, nie czyniąc żadnych uszkodzeń i strat.

Od dn. 21 czer. (4 lipca) do 25 czer. (8 lipca) podczas bitwy na północ od Kraśnika wzięliśmy austriaków i Niemców do niewoli 137 oficerów, 10,317 szeregowców oraz zdobyliśmy kilkadziesiąt karabinów maszynowych i sztandar.

Na wschód od Bychawy oddziały nasze, atakujące przeciwnika pod Galczowem, wzięły do niewoli 17 oficerów i 900 szeregowców oraz zdobyły 3 karabiny maszynowe.

Na lewym brzegu Bugu górnego

znow, że tam nietylko depeze, ale, co gorsza, nawet listy w języku polskim są zakazane. Konfiskuje je stale cenzura, udzielając „prawydo“ rady piśmienia po francusku, angielsku, włosku lub choćby po hiszpańsku.

Na szerokim świecie.

Pożar klasztoru. (AP.) W Arensburgu (Westfalja) spłonął stary klasztor Marinfeld z dziesięcioma budynkami sąsiednimi.

Niemcy energicznie atakowali oddziały nasze około Mienian, lecz zostali odrzuceni z dużymi stratami. Na wschód od Grabowa oddaliśmy atak i wzięliśmy 30 jeńców.

Z Niemiec. W Niemczech na dworcach pogranicznych i niektórych wewnętrznych wprowadzono t. zw. stacje kontrolujące, gdzie podróżni, nie mający pozwolenia na podróż, zostają oddawani do dyspozycji władz wojskowych.

Dobrze poinformowany korespondent berliński szwedzkiej gazety „Göteborgs Handels Tidingen“ donosi, że kanclerz Rzeszy uważałby za wielkie nieszczęście dla Niemiec, gdyby na mocy stosunków wobec państw zachodnich, jak również na skutek wyniku wojny stało się koniecznością zaanektowanie Belgji.

Natomiast w kołach marynarki niemieckiej są przekonani, że Belgji z ręk wypuszczać nie można, bo kraj ten jest przeciwwagą w stosunku do Anglii.

W każdym razie los Belgji rozegra się na wschodnim teatrze wojny. Biuro Wolfa rozgłasza obszerne komunikaty o powodzeniach Hindenburga w Kurlandii, jednakże z tych komunikatów widać, że ludność Kurlandii nie jest zbyt przyjazną wobec Niemców.

Zwiazek celny austriacko-niemiecki. Specjalny korespondent „Birz. Wied.“ donosi z Tarnob, że w Wiedniu zakończono zjazd przedstawicieli austriacko-węgierskiego zwiazku ekonomicznego. Przyjęta na ostatnim posiedzeniu rezolucja świadczy, że Niemcom uśmiecha się bardzo perspektywa zwiazku celnego z Austro-Węgrami. Zwiazek ten powinien konsekwentnie doprowadzić do tych samych rezultatów, co swego czasu zwiazek celny Prus z południowo-niemieckimi państwami.

Na razie mowa o zawarciu „przejazdowej umowy ekonomicznej na podstawie której obie strony zobowiązałyby się prowadzić jednakoową politykę handlową w stosunku do innych państw“. Rezolucja zjazdu uważa za niezbędne, aby rządy obu państw jeszcze przed zakończeniem wojny przystąpiły do szczegółowego omówienia tej sprawy. Przewodniczący zjazdu oświadczył, iż rezolucja będzie podana do wiadomości austriackiego premiera i ministra spraw zagranicznych.

Obfitość pocisków. Berlińska prasa powtarza rozmaite, jako korespondent nowojorskiej „Timesa“ prowadził z kronprinzem Ruprechtem bawarskim, dowódcą armji na zachodnim froncie. Kronprinz Ruprecht powiedział: „Wysiłki mojej armji sprowadzały się do tego, aby powstrzymać nacisk francusko-brytyjski i przeszkodzić ich natarciu. Francuzi wydatkują ogromną ilość amunicji i pocisków. Przeciwko mojej armji wyrzucili w ciągu 6 tygodni od 3 do 4 milionów granatów, po 100 tys. przeciętnie na dzień. W ten sposób mogę potwierdzić informację francuskiego komunikatu urzędowego, że pewnego razu w ciągu dnia francuzi wyrzucili przeciwko mojej armji 300 tys. pocisków. Francuzi wogóle walczą mężnie, nawet w momentach krytycznych.“

Z frontu zachadniego. Według komunikatu paryskiego z dn. 28 czer. (11 lipca), w sobotę wieczorem Niemcy zaatakowali front angielski i nawet zajęli kilka szanów pierwszej linii, lecz prawie natychmiast zostali z tych szanów wyparci.

Na terenie północnym od Arras francuzi w sobotę ostatecznie wyparli Niemców z tych niewielu szanów, które Niemcy jeszcze zajmowali. Niemcy dokonali w sobotę kontrataków na linie frontu zdobyte przez francuzów w dn. 25 czer. (8 lipca) na zachód od stacji Souchet — lecz kontrataki te zostały odparte.

Na reszcie całego frontu wymiana strzałów armatnich, w niektórych punktach bardziej intensywna. Jeden z lotników francuskich w sobotę stracił w okolicach Altkirchenu aeroplan niemiecki, który spadł w pobliżu linii francuskich.

Komunikat z tegoż dnia wieczorny donosi, że niedziela upłynęła we względnym spokoju.

Na całym froncie mniej lub bardziej silna wymiana strzałów armatnich.

Znow Niemcy rzucili kilka pocisków wielkich na Arras i Rheims.

Podczas zdobywania przez francuzów wyniosłości Hilsenfirst w Alzacji jedna z kompanji francuskich, przedarłszy się przez front niemiecki, znalazła się nagle odcięta od swoich i okrążona. Dowódca jednak

WOJNA.

NA FRONCIE WSCHODNIM.

(AP.) Komunikat sztabu Wodza Naczelnego z d. 29 czer. (12 lipca):

Na niektórych punktach frontu Biebrzy i Narwi toczy się ożywione potyczki.

Pod Osowcem wymiana strzałów.

W okolicach Jedwabna w d. 28 czer. (11 lipca) pomyślnie wyszliśmy w powietrze niemiecka galeria minowa.

Pomiędzy rzekami Pissą a Rozogą oddaliśmy natarcie Niemców.

Od miejscowości Jednorzec do Przasnysza ostra wymiana strzałów armatnich i utarczki oddziałów czołowych.

Na lewym brzegu Wisły spokój. W kierunku lubelskim również akcja bojowa przerwała się. Wojska nasze, zakończywszy rozpoczęte przez nie w d. 22 czer. (5 lipca) kontrnatarcie, w ciągu którego odniesiono poważne powodzenia, obecnie zajęły wskazane im rozlokowanie na wzgórzach prawego brzegu rzeki Urzędówki.

W kierunku chełmskim, w okolicach Grabowa, nieprzyjacieli bezskutecznie usiłowali zbliżyć się do naszych szanów.

Nad Bugiem górnym w pobliżu miasta Buska nieprzyjacieli w d. 27 czer. (10 lipca) wieczorem nacierali w ilości kilku batalionów. Dopuściliśmy przeciwnika na 200 kroków, rozbiiliśmy go naszymi strzelami. Tu nieprzyjacieli pozostawili wielu zabitych i rannych.

Nad Złotą Lipą w d. 28 czer. (11 lipca) oddaliśmy ataki w okolicy wsi Marwowa i nad Dniestrem w okolicy wsi Koropca.

Wywadowcy nasi dokonali na froncie Bugu górnego i nad Złotą Lipą szeregu pomyślnych wywadowów.

W gaz. „Arm. Wiestnik“, poza wiadomościami podanymi już w dawnej treści przez komunikaty Wodza Naczelnego, znajdujemy następujące szczegóły:

W dn. 24 bm. (7 lipca) około godziny jedenastej wieczorem nieprzyjacieli rozwinęli silny ogień działowy i karabinowy przeszedł do natarcia w okolicach wsi Zawadzki (na wschód od Halieja) i doszedł do naszych zagrożeń drutowych, lecz natarcie zostało przez nas wstrzymane strzelami naszymi. Około godziny 4 rano przeciwnik zatakował po raz drugi, lecz atak ten również został odparty i wzięliśmy około 50 jeńców.

W okolicach wsi Korzowy nieprzyjacieli w dn. 25 czerwca (8 lipca) sześciokrotnie atakowali jeden z pulków naszych, lecz wszystkie ataki zostały celnymi strzelami karabinów ręcznych i maszynowych odparte. Po szóstym ataku pulk nasz przeszedł do kontrataku i daleko odrzucił nieprzyjaciela wstecz, wzięwszy do niewoli 3 oficerów i 167 żołnierzy. Podczas tych nocnych ataków nieprzyjacieli ponieśli znaczne straty. Miejsce walki było zasłane trupami.

Na terenie nadniedziestrzańskim, na froncie Zaleszycy i Bojana w ciągu tych dni trwała zwykła wymiana strzałów karabinowych i armatnich.

(AP.) Przegląd z wyd. „Nasz Wiestnik“ z dn. 30 czerwca (13 lipca):

„Pomiędzy Biebrzą a Orzechem wywadowcy nasi, zbliżywszy się do zagrożeń drutowych przy szanach niemieckich, dostrzegli patrol przeciwnika, który nagle zaatakował bagnietami i 8 Niemców zakuli, a 2 wzięli do niewoli.“

W pobliżu Kuz toczy się walka podkopowa.

Pomiędzy Orzechem a Wisłą Niemcy mocno ostrzelali z armat niektóre punkty frontu naszego, nie ucinając nam szczególnych uszkodzeń i strat.

W pobliżu Gruduska bataljon nieprzyjacielski usiłował zbliżyć się ku Wiskinie, lecz został strzelami naszymi powstrzymany.

Około Miszówka artylerja nasza rozproszyła kolumnę piechoty niemieckiej, zadając jej poważne straty.

Lotnik niemiecki zrzucił 3 bomby na jeden ze szpitali naszych, nie czyniąc żadnych uszkodzeń i strat.

Od dn. 21 czer. (4 lipca) do 25 czer. (8 lipca) podczas bitwy na północ od Kraśnika wzięliśmy austriaków i Niemców do niewoli 137 oficerów, 10,317 szeregowców oraz zdobyliśmy kilkadziesiąt karabinów maszynowych i sztandar.

Na wschód od Bychawy oddziały nasze, atakujące przeciwnika pod Galczowem, wzięły do niewoli 17 oficerów i 900 szeregowców oraz zdobyły 3 karabiny maszynowe.

Na lewym brzegu Bugu górnego

znow, że tam nietylko depeze, ale, co gorsza, nawet listy w języku polskim są zakazane. Konfiskuje je stale cenzura, udzielając „prawydo“ rady piśmienia po francusku, angielsku, włosku lub choćby po hiszpańsku.

Na szerokim świecie.

Pożar klasztoru. (AP.) W Arensburgu (Westfalja) spłonął stary klasztor Marinfeld z dziesięcioma budynkami sąsiednimi.

Niemcy energicznie atakowali oddziały nasze około Mienian, lecz zostali odrzuceni z dużymi stratami. Na wschód od Grabowa oddaliśmy atak i wzięliśmy 30 jeńców.

Z Niemiec. W Niemczech na dworcach pogranicznych i niektórych wewnętrznych wprowadzono t. zw. stacje kontrolujące, gdzie podróżni, nie mający pozwolenia na podróż, zostają oddawani do dyspozycji władz wojskowych.

Dobrze poinformowany korespondent berliński szwedzkiej gazety „Göteborgs Handels Tidingen“ donosi, że kanclerz Rzeszy uważałby za wielkie nieszczęście dla Niemiec, gdyby na mocy stosunków wobec państw zachodnich, jak również na skutek wyniku wojny stało się koniecznością zaanektowanie Belgji.

Natomiast w kołach marynarki niemieckiej są przekonani, że Belgji z ręk wypuszczać nie można, bo kraj ten jest przeciwwagą w stosunku do Anglii.

W każdym razie los Belgji rozegra się na wschodnim teatrze wojny. Biuro Wolfa rozgłasza obszerne komunikaty o powodzeniach Hindenburga w Kurlandii, jednakże z tych komunikatów widać, że ludność Kurlandii nie jest zbyt przyjazną wobec Niemców.

wj Gennadijewowi, który, jak się wy-
jaśniło podczas sprawy, kilkakrotnie
dawał głównemu oskarżonemu mniej
niż więcej znaczniejsze sumy pienię-
żne na cele przez sąd nie wyznaczone.

Aresztowanie Gennadijewa.

Był minister spraw zagranicznych
Bulgarii, Gennadijewa, został a-
resztowany. Proces, dotyczący spra-
wy wybuchu w kasynie uchylił ręką
tajemnicy działalności Gennadijewa,
który, jak wiadomo, stał w ciągu
lat wielu na czele organizacji
macedońskich. Sledztwo ustaliło, że
za plecami Anastasowa, Saitowa,
Iljewa — stał Gennadijewa i że Ana-
stasow sztykował zamach na samego
cara Ferdynanda.

Aresztowany b. minister wywie-
zał w ostatnich latach olbrzymi
wpływ na życie polityczne Bulgarii
i umiał zawsze znaleźć środki, aby
steroryzować cara Ferdynanda i
wymusić na nim swoje żądania.
Gennadijewa był narzędziem w ręku
austriackim i oddał Austrii olbrzymie
usługi. W ostatnich czasach
wyjechał bez ustanku to do Berlina,
to do Wiednia, to do Rzymu, gdzie
konferował tajemniczo z ks. Bi-
lowiem.

Pomimo nadzwyczajnego spry-
tu i zręczności zdemaskowano jego
tajemniczą robotę i car Ferdynand
uolnił się nareszcie od tego czło-
wieka, który z nim robił, co tylko
zechciał.

Z Bulgarii.

(AP.) „Ag. Bulg.“ kategorycz-
nie zaprzecza pojawiającym się w
prasie wieściom o przemyśle bul-
garsko-tureckim, na podstawie któ-
rego Bulgaria jakoby zapewniała
swojej stronie zupełne bezpieczeństwo
Turcji, za co ta ewakuje linję Mi-
dja—Enos.

Agencja zaprzecza również po-
głoskom o nowych napaściach czeł-
w okolicach Bregalnicy—Kumano-
wa, jak również wieściom, że rząd
bulgarski wręczył przedstawicielom
Austrii i Niemiec treść propozycji,
uczynionych przez czwórczłonowe.
Podług agencji, wieści te rozpowsze-
chniają nieczytelni Bulgarii.

Ze Szwajcarii.

Wobec pogłosk o zamknięciu z
powodu wojny dróg alpejskich dla
turystów, władze szwajcarskie do-
noszą, że wszystkie trakty pozost-
wają funkcjonując normalnie, oprócz
traktu St. Gothard, który dla en-
dzoziemców jest zamknięty.

Echa samobójstwa Golta.

(AP.) Z Nowego Jorku donoszą,
że gubernator stanu rozkazał zło-
żyć sobie raport o szczegółach sa-
mobójstwa Golta, sprawy zamach na
Morgana. Dozorca więzienia do-
wodzi, że w chwili samobójstwa
słyszano huk wystrzału rewolwero-
wego i mniema, iż jest możliwość,
że Golt został zastrzelony z zew-
nątrz więzienia. Jednakże sledztwo
potwierdziło przypuszczenie sa-
mobójstwa. Gazety zaznaczają, że
w chwili samobójstwa nie było w
więzieniu nikogo z władz więzien-
nych. Prawdopodobnie śmierć Golt-
ta była konieczna, aby nie dał zez-
nań, prowadzących do wykrycia
istniejącego spisku.

Ameryka — Niemcy.

(AP.) Z wyjątkiem niewielu ga-
zet niemieckich, cała prasa amery-
kańska w wyrażeniach b. ostrych

potępia odpowiedź Niemiec na notę
amerykańską, uważając tę odpo-
wiedź za zuchwałe uchylenie się od
odpowiedzi szczerzej.

Znaczna część prasy amerykań-
skiej przypuszcza, iż Stany Zjedno-
czone zerwą obecnie stosunki dyploma-
tyczne z Niemcami i okażą całko-
wite poparcie morskie sprzymie-
rzeńcom.

W San-Francisco aresztowano
dyrektorów Towarzystw żegluga-
wych północnego i południowego,
wielu maklerów portowych i innych
osób za fałszywe wykazywanie la-
dunków okrętowych. Podobno za po-
średnictwem parowca „Sacramento“
osoby rzeczono dostarczały niemiec-
kim okrętom wojennym wszelkich
potrzebnych przedmiotów.

Z Chin.

Bojkot towarów japońskich w
Chinach przybiera coraz szersze
rozmiary. W Mukdenie zamknięto
21 sklep japoński. Obróty handlowe
japońskie w Chinach zmniejszyły
się w porównaniu z rokiem ubie-
głym o 800 tysięcy jenów.

Echa wojenne.

Przybywający ostatnimi czasy tu-
lacz z Kowieszczyzny opowiadają, iż
w miejscowościach gub. kowieńskiej,
zajętych przez wojska niemieckie roz-
leżono ogłoszenia głównego sztabu
niemieckiego, w których nakazano, by
ludność pozostawała na miejscu swego
stałego zamieszkania. Winni zaś porze-
czenia miejsca swego stałego zamiesz-
kania, bez specjalnego pozwolenia na
to dowódcy najbliższego oddziału woj-
skowego, będą rozstrzelani bez sądu,
a mienie ich będzie konfiskowane.

Ostatnie telegramy.

Otrzymał w nocy 30 czerwca (13
lipca).

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

PETROGRAD. (AP.) 30 czerw.
(13 lipca). Urzędowanie. Ze sztabu
Wodza Naczelnego:

Trwają dalej częściowe utarczki
na froncie Biebrzy i Narwi.

W pobliżu Osowca i Jedwabna
od wieczora 28 czerwca (11 lipca)
do rana 29 czerwca (12 lipca) ożywiona
walka działowa.

W dolinach Stródy, Pissy i
Szkwy wymiana strzałów.

Piechota nieprzyjacielska w nie-
wielkiej sile prowadziła w nocy na
29 czerwca (12 lipca) ataki w okoli-
cach wsi Tartaika, Olszyn i Grud-
ska, odparte przez nas pomyślnie.

Na innych frontach starć nie było.
Petrograd. (AP.) Przegląd działań
wojennych „Arm. Wiestnika“ w dn. 30
czerw. (13 lipca):

„W rejonie zachodniego Bugu w
tych dniach toczyły się niewielkie bi-
twy.

27 czerw. (10 lipca) około godz. 8
wiecz. trzy bataliony nieprzyjacielskie
ruszyły do ataku przeciw naszym od-
działom, zajmującym rejon Kupce —
Busk. Przeciwnik, powitany ogniem,
zaległ, ale wzmożony świeżymi po-
silkami wznowił natarcie i pomimo du-
żych strat tu i owdzie zdołał zbliżyć
się do naszych okopów na 200 — 300 kro-
ków; tu jednak nieprzyjacieli nie wy-
trzymał naszego ognia i rozbiegł się,
pozostawiając na drodze swego natar-
cia zwaly zabitych oraz rannych.

W nocy na 28 czerwca (11 lipca) od-

działy nasze atakiem na bagnety zdo-
bły wieś Khusów.

Pod wsią Rakotupami wywiadow-
cy pochycili do niewoli przeszło 60
austriaków.

Uświłowanie nieprzyjaciela w dn. 28
czerwca (11 lipca) wyparcia naszych
oddziałów ze wsi Wojsławice skończyło
się dla nich niepowodzeniem. W ciągu
tego dnia przeciwnik ostrzeliwał zajęta
przez nas w przeddzień wieś Khusów.

W nocy na 29 czerwca (12 lipca) i
następnie cały dzień miejscami toczyła
się rzadka wymiana strzałów z dział.

W rejonie Złotej Lipy w ciągu tych
dni obie strony podtrzymywały rzadką
kanonadę; przeciwnik w niektórych
miejscach pospiesznie się unosił.

Nieprzyjacieli około godz. 2 w nocy
na 28 czerwca (11 lipca) poprowadził
bez powodzenia atak na oddziały na-
sze, zajmujące wieś Marków.

W rejonie nadmieszczańskim w cią-
gu tych dni miejscami wymiana strza-
łów karabinowych.

WOJNA Z TURCJĄ.

PETROGRAD. (AP.) Urzędow-
nie. Ze sztabu armii kaukaskiej:
W ciągu 28 czerwca (11 lipca) w
okregu nadmorskim wymiana strza-
łów.

W kierunku otyłskim wywia-
dowcy nasi w nocy nagie zaatakow-
wali posterunek turecki pod Tewem,
wielu wybili, resztę wzięli do nie-
woi.

Na reszcie frontu starć nie było.
POWOLANIE POSPOLITAKÓW W
KROESTWIE.

Petrograd. (AP.) Ogłoszony został
Imienny Ukaz Najwyższy z dn. 24
czerwca (7 lipca) o powołaniu pod broń
nie powołanych dotąd pospolitaków
pierwszej kategorii w guberniach ge-
nerał-gubernatorstwa warszawskiego i
w gub. chełmskiej.

ARESztowanie FALSZERZY DY-
PLOMÓW.

Odesa. (AP.) Policja zaarrestowała
dwóch byłych studentów uniwersyte-
tów zagranicznych, Tyrbe i Meksina,
którzy fabrykowali dyplomy z ukłone-
nia różnych wydziałów uniwersytetu
noworosyjskiego; dyplomy te bardzo
się rozpowszechniły na południu Rosji.
U uwieczonych znaleziono blankiety i
pieczęć uniwersytecką.

PRODUKCJA WĘGLA W NIEM-
CZECIE.

Sztokholm. (AP.) Komunikują z Ber-
lina: Na mocy decyzji Rady Związko-
wej organizowane jest przymusowe
zjednoczenie w Niemczech wszystkich
właścicieli kopalni węgla. Wszyscy
właściciele muszą oddawać swą pro-
dukcję owemu Tow. zjednoczonemu,
przez co rząd będzie miał prawo wy-
znaczyć cenę węgla.

AUSTRIA — CZERWONA KSIĘGA.

Sztokholm. (AP.) Z Wiednia komu-
nikują, że ogłoszona została „Czerwona
Księga“ z dokumentami dyplomatycz-
nymi w sprawie układow austriacko-
włoskich od 7 (20) lipca 1914 r. do 10
(23) maja 1915 r.

WYBUCH BENZYNY.

Bukareszt. (AP.) 30 czerwca (13 lip-
ca). Wczoraj w nocy pod Czarną Wod-
ą na Dunaju wybuchł w porcie dwie
baraki z 20 cysternami benzyny i 52 cy-
sternami nafty, zaadresowane do Serbii.

Z FRONTU WŁOSKIEGO.

Rzym. (AP.) Komunikat kwatery
główniej z dn. 29 czerwca (12 lipca):

„W Carni, po pomyślnym natarciu
naszych wojsk, nieprzyjacieli rano 28
czerwca (11 lipca) na wyżynach, twor-
zących południowe zbocze nad potoki-
em Anger, opuścili najbardziej wysu-
nięte pozycje, zajmowane przezeń u-

przednio, zburzywszy szafice, broniące
ich.

W rejonie Montebello w nocy na 28
czerwca (11 lipca) w czasie wielkiej u-
lewnej nieprzyjacieli usiłował niespodzia-
nie atakować nasze pozycje, ale nie-
zwłocznie został odrzucony.

Na reszcie frontu nic istotnego“.

ZAOPATRYWANIE ARMII WE WŁOSZACH.

Rzym. (AP.) W celu zwiększenia
wyrobu broni i amunicji dekretem kró-
la utworzony został komitet Związku
składający się z prezesa ministrów, mi-
nistrow, wyższych urzędników cywil-
nych i wojskowych, oraz specjalistów.
W komitecie będzie również uczestni-
czył pomocnik sekretarza stanu do za-
opatrywania armii w broń i amunicję;
urząd ten świeżo został stworzony
przy ministerstwie wojny, przyczem mia-
nowany nań został generał Daddio.

OPERACJE POD DARDANELAMI.

Saloniki. (AP.) Z wiarogodnego źró-
dła komunikują, iż flota sprzymierzona
wykryła i skonfiskowała w grocie w
pobliżu Zagezi u ujścia Strumy 2,000
skrzyń benzyny, które przewieziono
teraz do Mudrosu.

Donoszą z Mitileny, iż eskadra
sprzymierzona, poparta przez hydropla-
ny, bombardowała w dn. 25 czerwca
(8 lipca) Smyrne, Wurd, Ajwakt oraz o-
bozy tureckie, rozlokowane wzdłuż wy-
brzeża Anatolijskiego. Turkom zadano
wielkie straty.

W dn. 27 czerwca (10 lipca) na
półwyspie Gallipoliskim znowu wy-
ładowało 20 tys. wojska angielsko-
francuskiego.

Donoszą z Mudrosu, iż aeroplan
sprzymierzonych w dn. 28 czerwca (11
lipca) latał nad miastem Gallipoli i zrzu-
cił kilka bomb, które poczyniły powa-
żne uszkodzenia.

ZNISZCZENIE „KOENIGSBERGA“.

LONDYN. (AP.) 29 czerw. (12
lipca). Admiralicja ogłasza:

„Monitory „Sewern“ i „Mersey“,
wyruszywszy 21 czerw. (4 lipca)
rzeka Rutili we wschodniej Airyce,
rozpoczęły walkę z krążowcem nie-
miecim „Königsberg“. Aeroplany
kierowały bombardowaniem przez
długie. Po sześciu godzinach „Kö-
nigsberg“, objęty ogniem, strzelał
już tylko z jednego dział, wreszcie
zupnie zniszczony został do milczce-
nia.

Powtórny atak, wykonany 28
czerwca (11 lipca), zakończył znisz-
czenie „Königsberga“. Straty nasze
w obydwu bitwach wyniosły 4 zabi-
tych i 6 rannych“.

GEN. BOTHA.

Londyn. (AP.) Odpowiadając na gra-
tulacyjną depeszę Kitchenera, generał
Botha wyraża nadzieję, że wielkiego
żołnierza wkrótce będzie brało udział
w urzeczywistnieniu wielkiego zadania
w Europie.

ROZMAITOSCI.

Skasowanie 28-go pułku austriackiego.
Wychodząc w Paryżu pismo
czeskie „La Nation Tehéque“ podaje cie-
kawą rozkaz dzienny dowódcy armii
austriackiej, która operowała w Kar-
patach. Brzmiał on dosłownie jak na-
stępuje:

„Rozkaz dzienny austriackiej armii
karpackiej z d. 28 kwietnia 1915 r. Żoł-
nierze 3-go kwietnia 1915 r. 28-ny pułk
linijowy poddał się bez żadnej walki
niemal w pełnym komplecie jednemu

tylko batalionowi rosyjskiemu. Ten je-
den, najhaniebniejszy z haniebnych
czyn — odrzucał sławę wszystkich
wyszłych podziwianych poprzed-
nich czynów bohaterów tego pułku,
z którego słuszenie zupełnie dumna by-
ła armia. Hanba wstrętnego poddania
się najzwyklej zmazała dobre imię
28-go pułku. Młodzi rezerwiści, powo-
łani do skompletowania go przybyli do
szeregów zupełnie zdemoralizowani.
Wśród starych żołnierzy wierność i po-
święcenie dla Austrii wzrosła aż do
ehwili ich zgony i zjednały wszystkim
batalionowi pułku szacunek i sławę. Z
ehwili jednak, gdy młodzi rezerwiści
po krótkim okresie ćwiczeń wstąpili do
szeregów, dał się zauważyć ich zły
wpływ na cały pułk.

Haniebny czyn 3-go kwietnia 1915
roku nietylko zmazał dobre imię puł-
ku 28-go, ale ponadto sprawił, że nazwa
tego pułku skreślona została z list ar-
mii, aż do czasu gdy nowo sławne czy-
ny wojenne pozwolą zapomnieć o jego
winię. Jego apololska śmierć, nasz Wódz
Naczelny rozkazał dekretem najwyż-
szym 17-go kwietnia 1915 r. by 28-ny
pułk linijowy został przewidywano
skasowany i by sztab jego do mu-
zeum armii austriacko-węgierskiej zło-
żony został. Żołnierze, pochodzący z
krajów, z których pochodzili rezerwiści
28-go pułku! Przepelnieni wdym! —
boleśnie winicie obecnie za krwią wa-
szą odkupicie winę straszną i haniebną
tego pułku!

Zamiasł komentarza dodamy — pi-
śmo w końcu cytowane pismo czeskie —
że według urzędowych wykazów armii
austriacko - węgierskiej, skasowany
pułk 28-ny był jednym z 15 pułków
czeskich, t. j. takim, w którym z górą
50 proc. szeregowców i oficerów było
narodowości czeskiej“.

Żydzi za wydalaniem żydów. Ga-
zety żydowskie zaznaczają z obra-
żeniem fakt, że w Węgry wysłano wszyst-
kich żydów bezdomnych, zbitych z
Galicii. Lecz z większym jeszcze obra-
żeniem donoszą, że stwierdzono, iż wy-
bitni żydzi z Budapesztu sami starali
się u władz węgierskich o wydalenie z
miasta bezdomnych z Galicii. Jedno-
cześnie stwierdzono, że „sfery oficjalne
żydowskie węgierskie nie przedsię-
wzięły żadnych środków w celu znie-
sienia rozkazu o wysłaniu bezdomnych“.
Pod tym względem różnią się bardzo
„wybitni żydzi“ warszawscy. W War-
szawie bowiem nietylko przeciwdziała-
no zamierzonom przez władze wyda-
niu żydów bezdomnych, lecz zawsze i
przed wojną okazywano niezmienną go-
sinnosc wszelkiemu litwactwu, jako
współwyznawcom.

OFIARY.

Złożono w Administracji „Kurjera
Litewskiego“.

Na ochronie parafii 8-to Jakób-
skiej. Dla uczczenia księdza kanonika
St. Jasińskiego, proboszcza parafii św.
Jakuba składają: (Ciąg dalszy):
A. Mazie, U. Mazie, M. Mazie, M. Ma-
zie, Fr. Mazie, J. Mazie, W. Sterpejko-
wicz-Wersocki, H. Sterpejko-wicz-Wer-
socki, Fr. Sterpejko-wicz-Wersocki, M.
Baryłowicz, P. Songimowa, E. Usso-
wicz, A. Butkiewicz, E. Sakowicz, J.
Czerkies, K. Pirtinowa, K. Romaszki-
wicz, J. Kue, A. Majtun, J. Godlewski,
S. Trumpakais, J. Trumpakais, I.
Trumpakais, A. Trumpakais, J. Mic, I.
Dankiewicz, A. Trumpakais, K. Trum-
pakais, Wac. Trumpakais, A. Paszkiewicz,
K. Tostaniec, M. Lubkiewicz, S.
Sidorowicz, A. Podgalski, K. Podgalski,
Fr. Pietkaniec, P. Bohdziewicz, Fr.
Ludko, Z. Klendzińska, M. Siwicka, W.

(Kontin. listy ofiar, złożonych od u-
biegłej niedzieli. Ogólna suma podana
była w numerze niedzielnym).
Ofiary, które wpłynęły od niedzieli
zamieszcimy w następnych numerach.

TEATR „HELIOS“ Jaskinie Petrogradzkie,
podług znanego romansu Wiewołoda Krestowskiego, w 4 cz. Inscenizacja W. Gardina.
Część 1: Skoro grzechy; cz. 2: Okropna matka; cz. 3: Dwa polizki; cz. 4: Jankin. Numer hotelowy
Nr 22, 23, 19, 17 lub — im niższe wzrostu kobieta, tem więcej do niej lgnij. Farsa w 3-eh części.
Teatr otwarty od g. 5 pp. Koniec punktualnie o g. 11 wiecz. Ceny miejsc zwyczajne.
Zarządca teatru P. L. Podgorecki.

Teatr Familijny R. SZTREMERA
Dziś nadzwyczajna atrakcja! Złota seria obrazów! Dramat z życia chóru cygańskiego w 8 wielk.
częściach, według romansów Siewierskiego, w głów-
nej roli znakomity M. Wawicz i N. Nelska. Romany cygańskie, część 1: Miłość
2: Zdrada; 3: Zemsta cyganki. Z udziałem słynnej piękności artystki i primadonny Cesarzowskiej Michai-
łowskiego teatru Zuzanny Ment, wesoła farsa w 2 wielk. części. (tylko dla domów). ZAGABRO-
SKI, część 1: Przyjemności domowego ogniska; 2: Szczęście w trzech.
Revue ostatniej chwili, (kronika). Początek o godz. 4 i pół. — Koniec o g. 11 wiecz.

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“
w opracowaniu historyka
HENRYKA MOŚCICKIEGO.
Wyszedł tom pierwszy, in 8-o, około 500 stronie druku
z licznymi ilustracjami,
obejmujący okres czasu od 1772 do 1800 roku
Dzielo to,
== nagrodzone zostało ==
przez kasę im. Mianowskiego.
Do nabycia za 5 rb. 50 k.
w Administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie,
prospekt 5-to Jorski 28, oraz w księgarniach.

Na mieszkanie, handl. instyt.
lub biuro
do wynajęcia

lokal z 7 pokoi, przedpokoju,
kuchni, 2 wejściami i wszystkimi
wymogami na ulicy, Wielkiej 16 66.

Pensjonat
w majątku „Kruticy“
Smol. park, sucha i zdrowa miej-
scowość; gub. ias, kapel, ogrody,
2 1/2 w. od st. K. Adres: ias, kapel,
Smol. gub., Kruticy, do zarzą-
dki majątku. 1146

WAŻNE dla PAŃ!
3000 gotowych gorsetów w
fabryce „NOGALER“
Wilno, Dominikańska 29. Od
1 ra. do 25 rs. Obstaunka się
wykonywana w ciągu 6 godz.

Rządca rolny z Królestwa,
długoletnia praktyka w Króle-
stwie i na Litwie, — poszukuje
jakiegokolwiek posady na naj-
skromniejszych warunkach.
— Oferty: Wilkomierz, skład pieczy-
ny p. Stankiewicza, dla „Rząd-
cy“.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA
Dziś! 1) Procesja w Japonii, widoki z natury 2) „Walka ze śmiercią“,
dramat w 4-eh częściach. Obraz ten jest ostatnią sensacją włoskiej kinematograficznej fabryki „Cinecitta“.
Massa scen wykonana z narocznym zwróceniem na wybitnych włoskich artystów. W głównej roli — znakomita
Lidia Koralik. Część 1-sza: Napaść tygrysów na obóz; 2-ga: „Kraj cudów i złota“; 3-cia: „Tygrys“
i człowiek w wilczych dołach; 4-ta: „Wielki błąd“; 5-ta: „Jak załatwić interesy“, seria Nordisk w Kopenh.
Początek przedstawienia o godzinie 5-iej. — Koniec o godz. 11-iej w nocy.

Automobilizm 1181
Nauka kierowania samochodami. W przedk. czasie zostaje się szto-
ferem. Ważne dla osób wezwanych do służby wojskowej. Zapis
od g. 11—1 1/2 i od 4—6 wiecz. w B-rze St. Autom. Polocka 14.
Tam udzielane są rady i odb. ekspertyz. z zakr. automobilizmu.

Ogłoszenia drobne.
Nauka i wychowanie.
Nauczycielka poszukuje
posady
przygotowywa do początkowych
klas, muzyka, Adres: Nikodem-
ski 2 zaułek Nr 26 m. 3, Talwo-
szówna. gr. 1139

Rutynowana nauczyciel-
ka (francu-
ska konwersacja, muzyka), wy-
jeżdża na wiesia na lipiec i sier-
pień. Pieniąd na rb. 15. Wilno,
poste-restante W. K.

Specjalnie z matematyki
i fizyki, a rów-
nież ze wszystkimi przedmiotami
Święty atestat 8 kl. szk. kom.
r. 1912. Pierwszorzędno rokomi-
nauz. Długoletnia praktyka, amian-
prac. Zwracać się pism. Kazi-
mierowski zał. 3-4. d. 1185

Student IV kursu, rutyno-
wany korepetytor,
poszukuje kondykt (wieloletnia
praktyka), lub innego zajęcia.
Adres: Wilno, 5-to Jorski 63. 1143

Kupno i sprzedaż.
Do sprzedania byczki
Holend-
dry 1, 2, 3 i 4 letni, poczta
Bieszenkowice, Witebskiej gub.,
maj. Wodopoję, rzadca Miładow-
ski. 1080

Mieszkania.
do wynajęcia
dużych, jasnych, Wodopoję, do-
łączony do miastowej kanali-
zacji, instalacja elektryczna.
Sądowa 2. 1089

Posady i prace.
b) Zaoferowane:
Robotnicy potrzebni na
rolniczych robot. Warunki bar-
dzo wygodne. Chętnych korzysta-
jących z okazji proszę zapisać się
w Zwierzynie, na ul. Zna-
mieniskiej dom Nr 5 miesz. 4. 1177

Mieszkania.
do wynajęcia
dużych, jasnych, Wodopoję, do-
łączony do miastowej kanali-
zacji, instalacja elektryczna.
Sądowa 2. 1089